Nr. 203. We Lwowie, Wtorek dnia 5. Września 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr 80 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 60 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgji i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn.
„ Serbii
po 7 złr ent

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes I Riemergasse 12 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2, Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Comp. Wollzeile 17., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 28, W. Kuliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 25 ct. od wiersza.

LWÓW d. 4. września

(Sytuacja w Egipcie i w Europie. — Przedlitawskie sprawy ministerjalne. — Z Tryestu. — Przedlitawskie sprawy sejmowe, gminne, rządowe i katastralne.)

Chociaż sparafowaną już została konwencja anglo-turecka, dotąd przecież podpisaną jeszcze nie jest. Anglicy nie spieszą się wcale, a lord Dufferin, aby lepiej zamarkować lekceważenie, jakie do tej sprawy przywiązuje, opuścił Stambuł i udał się na wypoczynek po trudach i znojach dyplomatycznych, na wyspy Książęce. W Stambule panuje więc stagnacja, podobna tej jaka panuje na teatrze wojny. Tam także od tygodnia cisza, której nietylko działowe, ale nawet karabinowe nie przerywają strzały. Wolseley po doznanej pod Kasasinem porażce cofnął się do Izmaiły i czekając tam na posiłki, które mu mają nadciągnąć z Indyj, prowadzi tymczasem za pomocą złota rokowania z rozmaitymi przywódzcami narodowej partji egipskiej. Zrazu musiały te rokowania pomyślny dla Anglików przybierać obrót, skoro rozpuścili byli pogłoskę, że Arabi basza zamierza się poddać. W dalszym jednak ciągu rokowań, różowe nadzieje Anglików spadły o całą oktawę, wszakże zapewne nie tyle, aby rozchwiać wszelką wiarę w ich powodzenie.

Inaczej bowiem nie byliby ich prowadzili. Tymczasem widoczną jest rzeczą, że w rozbiciu egipskiego stronnictwa narodowego pokładają Anglicy wielkie nadzieje, a całe ich usiłowanie skierowane jest obecnie jedynie ku temu, aby wyzyskać różnicę interesów, istniejącą z samej natury rzeczy między wielkimi posiadaczami dóbr, a drobnymi właścicielami i włościanami, czyli fellahami. I w samej rzeczy, z tego faktu, że wszyscy egipscy magnaci skupiają się dokoła tronu chedywa, lub bawią w obozie angielskim, wnosić wolno, że arystokracja egipska pozyskana już została przez Anglików, i — jak to zresztą bywało i bywa prawie wszędzie — stawia prywatne swoje interesa po nad ogólne interesa kraju.

Na czele tej arystokracji stoi Sułtan basza, jeden z największych właścicieli dóbr i najbogatszych magnatów. Obecnie przebywa on w obozie Wolseleya, i służy mu za pośrednika do [illegible] pomiędzy przywódzcami narodowej partji egipskiej. Indywidualnie jego interesa stoją w dyametralnej sprzeczności z zamiarami tej partji. „Awanturnicza“ jej polityka — bo awanturniczemi, jak wiadomo, nazywają się wszelkie zamiary patrjotyczne — owa awanturnicza jej polityka naraża mu olbrzymi w dochodach uszczerbek. Pracuje więc on gorliwie nad rozbiciem „narodowców“, i drogą potajemną stara się przy pomocy angielskiego złota wzniecić zdradę w ich obozie. Nic więc dziwnego, że Arabi basza wydał rozporządzenie, mocą którego karany śmiercią będzie każdy Egipcjanin, któremu udowodnionem zostanie, że widział się z Sułtanem baszą.

Taka jest sytuacja w Egipcie. Sytuacja zaś w Europie nie ulega żadnej zmianie. Niezadowolenie przeciw Anglji panuje wszędzie. We wszech dziennikach [illegible] i żywią dość oryginalnych środków. Rozpuszczają n. p. pogłoskę, że Anglicy sprowadzili do Egiptu [illegible]. W Berlinie prasa wyraża oburzenie, że wszystkie nadchodzące z Egiptu wiadomości przechodzą przez cenzurę angielską, i przeto nie zasługują wcale na wiarę. W Petersburgu zaś [illegible] tendencję do zbliżenia się ku sojuszowi austro-niemieckiemu. Obecnie nawet pogłoska, że hr. Wolkenstein, ambasador austrjacki, wyjedzie z Petersburga do Wiednia dla ułożenia podstaw wspólnej akcji. Była nawet wieść o zjeździe cara z cesarzem austrjackim, ale jej z Wiednia kategorycznie zaprzeczono.

* * *

Minister Ziemiałkowski wróciwszy z Dębowca do Wiednia zastępuje hr. Taaffego, który znowu na kilka dni wyjechał do swoich dóbr, Nałżów (Ellischau) w Czechach. Minister Pražak wyjechał do Pragi, gdzie go Rada miejska i w ogóle koła czeskie uroczyście powitały. W dzień jego przybycia jednak wyjechał namiestnik hr. Kraus do Nałżowa do hr. Taaffego. Wyborcy dr. Pražaka wystosowali do niego podpisany przez 400 wyborców list, proszący go, aby jako poseł spełnił swoją powinność patrjotyczną i postarał się o cofnięcie rozporządzenia ministerjalnego w sprawie języków egzaminacyjnych na wszechnicy czeskiej. Główny organ czeski *Pokrok*, podnosząc przybycie ministra Pražaka do Pragi jako fakt historyczny — po raz pierwszy minister Czech przybywa do stolicy czeskiej — wynurza życzenie aby on nareszcie uzyskał w gabinecie co do Czech, Morawy i Szląska tosamo stanowisko, jakie dr. Ziemiałkowski zajmuje co do Galicji.

W Tryeście będą cesarzowi towarzyszyć prócz hr. Taaffego także ministrowie rolnictwa i handlu, hr. Falkenhayn i br. Pino. Z tego powodu znowu gwałtuje *Nowa Presse*: co tam mają do czynienia ministrowie cywilni, skoro podróż cesarza jest urzędowo tylko wojskową! A nie ona przecież, że cesarz będzie w Tryeście na wystawie, umyślnie na nią zaproszony, i że teraz przypada 500-ocznica przyłączenia Tryestu do państwa Habsburgów. I za wu gwałtuje *Nowa Presse* na objazdki cesarza po krajach [illegible]

Sprawca bombowego zamachu tryesteńskiego d. 2. sierpnia dotąd nie wykryty. Morterra, właściciela drukarni, w którego zakładzie znaleziono proklamacje irredentystowskie, został na wolność wypuszczony.

O rzeczy na każdy sposób zajmującej donoszą z Tryestu, mianowicie, że dnia 10. bm. odbędzie się poświęcenie chorągwi słowiańskiego Towarzystwa robotniczego wzajemnej pomocy. Arcyksiężna Stefania, małżonka cesarzewicza, czyli namiestnikowa w jej zastępstwie, będzie matką chorągwi, a udział swój przyrzekło dotąd już przeszło 30 stowarzyszeń słowiańskich, a nawet niemieckich i — włoskich. Ma to być festyn pobratania.

Półurzędowa wiedeńska *Polit. Corresp.* donosi z Petersburga: „Ostatniemi czasy wiele mówiono o podróży cara do Wiednia dla spotkania się z cesarzem Franciszkiem Józefem. Pogłoska ta nie ma jednak żadnej podstawy, gdyż obecnie o podróży cara za granicę ani mowy być nie może.“

Pobyt hr. Ludolfa, posła austrjackiego przy dworze włoskim, we Wiedniu, żadnego niema znaczenia politycznego. Poseł ten bawi tylko na urlopie.

* * *

Sejm styryjski został d. 2. bm. zamknięty. O rozprawach jego i uchwałach nic zgoła nie było słychać.

Dolno-austrjacki Wydział krajowy wniesie w sejmie między innemi projekt ustawy o podatku od biletów na rzecz ubogich, a to od wszelkich produkcyj scenicznych, teatralnych i cyrkowych, dalej koncertów, balów i tym podobnych zabaw w wiedeńskim okręgu administracyjnym, a to w skutek petycji Rady miejskiej i dotyczącej zeszłorocznej uchwały sejmowej; [illegible]

W niektórych wielkich miastach Przedlitawii, między innemi i we Wiedniu, [illegible] Tak n. p. we Wiedniu chcą wiceburmistrzom przekazać [illegible] Słychać też, że mają w wiedeńskiej Radzie miejskiej postawić wniosek, aby straż policyjna była napowrót [illegible] zorganizowaną. Organizacja cywilna okazała się bowiem kosztowną, a jednak niedołężną, gdyż płaca policjantów pomimo podwyższenia jest zbyt nizka, aby ludzie zdrowi i inteligentni do niej się garnęli.

Jak słychać, rząd będzie nalegał, aby zaraz po otwarciu Rady państwa załatwioną zostawała przynajmniej ta część projektu ustawy przemysłowej, która dotyczy terminatorów, a to na podstawie humanitarnej, mianowicie stanowczo żądać będzie, aby ściśle były określone przepisy co do czasu pracy i dokładnego fachowego wyćwiczenia terminatorów.

Drugi powszechny wiec przemysłowców przedlitawskich, odbędzie się według uchwały komitetu z d. 1. b. m., dopiero w końcu października, albo pierwszych dni listopada.

Półurzędowo zapewniają, że przedlitawska centralna komisja katastralna będzie na koniec bieżącego miesiąca zwołaną, jest bowiem nadzieja, że do tego czasu przybędą do Wiednia elaboraty wszystkich krajowych komisyj katastralnych. Komisja morawska już przysłała cały elaborat szacunkowy i klasyfikacyjny. Czysty dochód ustanowiono na 24 mil. złr., a więc o 900 000 złr. zniżono. Podatek gruntowy z Morawy ma dać przeszło 5,300.000 złr.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 31. sierpnia.

(Przyjazd Albedyńskiego i wyjazd jego do Wrocławia. — Mikołaj Mikołajewicz. — Ks. Czarnogórski. — Policja. — Sprawa ucznia Czaplickiego przed sądem w Piotrkowie.)

Albedyński przed dwoma dniami przyjechał, powitany przez Medema, gubernatora warszawskiego na granicy a przez całą jeneralicję moskiewską w Warszawie na dworcu drogi żelaznej Warszawsko Wiedeńskiej. Z chwilą przyjazdu jego wszystko jak było tak i zostało. Fakt, że u nas p. Albedyński jakiś czas przebędzie, jest pewnym; polecono mu bowiem, aby około 10. września znajdował się w Wrocławiu, w celu powitania cesarza Wilhelma, który tam ma przybyć na manewry. Po powitaniu wróci natychmiast do Warszawy, aby znowu składać czołobitność w. ks. Mikołajowi, który na rewię, o jakiej swego czasu wspominałem, stanie w Warszawie 12. września. Lada chwila spodziewany jest tu ks. Mikołaj czarnogórski. Władzom tutejszym polecono, aby go o ile możności z jak największemi przyjęto owacjami. Na co ta demonstracja?

Baturlin podobno bezustannie jest trapiony nagabywaniem żandarmerji, która statecznie i z wielką powagą utrzymuje, że w Warszawie ma miejsce nielada „brożenije umow“ (wrzenie umysłów) Szkoda nielada, iż żandarmerja nie utrzymuje, że już istnieje rząd narodowy w Warszawie, i że dzień wybuchu zbrojnego naznaczony. Dostarczyłoby tem materjału do kilku pięknych artykułów o *liberum conspiro Czasowi*, a zwłaszcza p. Tarnowskiemu do znęcania się nad ludźmi w guście Tysowskich z r. 1846. Żałujemy, ze względu na piękny talent pisarski p. Tarnowskiego, iż takich Tysowskich dziś nie ma w Warszawie, i że skutkiem tego wszystkie jego w tym kierunku pisane apostrofy, są pyszną walką Don Kiszota z wiatrakami. Co za szkoda, że nie ma nowego Cervantesa, aby opisał tę epopeję!

Pomijając zresztą wszystko powyższe, o czem z obowiązku korespondenta wspomnieć musiałem, z kolei rzeczy uważam za właściwe opowiedzieć wam dzieje procesu, jaki się odbył przed tygodniem w Piotrkowie. Na ławie oskarżonych zasiadał p. Czaplicki, uczeń 7 klasy (najwyższej) gimnazjum piotrkowskiego, oskarżony o zelżenie czynne Iwanoskoja, inspektora tegoż gimnazjum. Jak śledztwo sądowe pokazało, rzecz się miała w sposób następujący. Czaplicki poprzednio był w gimnazjum kieleckiem, gdzie inspektorem był także Iwanowskoj. Iwanowskoj ów, perekińczyk, eksunita, odznaczał się wielkim misjonarskim zapałem, co mu nie mogło pomiędzy młodzieżą zyskać sympatji. Na dobitek losy chciały, że się zakochał, z widzenia, w jakiejś pannie w Kielcach (obfitujących, mówiąc nawiasem w prawdziwie piękne kobiety) i począł do niej, nieznając jej pisywać listy. Czaplicki przypadkiem list pierwszy tego rodzaju przejął, a jako chłopiec, pod wpływem szkoły moskiewskiej, zbyt sprytny postanowił sobie robić z Moskala zabawkę. Odpisał mu więc na list serdecznie, po moskiewsku. Korespondencja się zawiązała i po upływie kilku tygodni doprowadziła do *rendez vous*, ale Iwanowskoj, rzecz prosta, przyszedłszy nikogo nie zastał. W kilka dni spotkał swój ideał na ulicy i począł mu czynić wymówki po moskiewsku. Panna oburzona, nie wiedząc o niczem, dała napastnikowi należną odprawę. Iwanowskoj powziął podejrzenie, począł śledzić i odkrył akcję Czaplickiego. Trudno się o to było wprost przyczepiać. Szukał więc pozoru, aby się pomścić. Pozoru tego dostarczył sam Czaplicki napisaniem niewłaściwej uwagi, jaką tylko moskiewskie wychowanie mogło mu podyktować na książce „Reformatorowie europejscy“, wziętej ze szkolnej biblioteki, zostającej pod zawiadywaniem Iwanowskoja, do czytania. Czaplicki oskarżony o „niemoralne prowadzenie“ przez Iwanowskoja, został z Kielc wypędzony. Kto się tu niemoralnie prowadził?

Wypędzony przeniósł się do Piotrkowa. Losy chciały aby tam przeniesiono i Iwanowskaja. Antagoniści znowu się spotkali. Tu jeden z kolegów Czaplickiego chciał się otruć z powodu studenckiej miłości. Czaplicki za to został pociągnięty do odpowiedzialności, wypędzony powtórnie, z przyczyny znowu Iwanowskoja. Czaplicki mszcząc się, spotkawszy go na ulicy uderzył w policzek. Ztąd sprawa!.. Oskarżonego bronił słynny w procesach kryminalnych adwokat Pepłowski z Warszawy. Przedewszystkiem dowodził, że oskarżenie Czaplickiego o znieważenie urzędnika, niema racji bytu, że Czaplicki obraził Iwanowskoja jako osobę prywatną (dobre obrażenie, wyciąć komuś publicznie policzek!) że w końcu on, Pepłowski nie może pojąć, jakim sposobem nauczyciel wobec uczącej się młodzieży może odgrywać rolę czynownika, że stosunki podobne są okropne, że dawniej inaczej bywało, że skutkiem tego, żąda dla obwinionego kary za napaść publiczną i znieważenie czynne.

Sąd pomimo racjonalności obrony, Czaplickiego uznał winnym znieważenia urzędnika w czasie pełnienia służby (rzecz się działa na ulicy) i skazał na 4 miesiące więzienia w domu kary i poprawy. Obrona apelowała do Izby sądowej Będziemy więc mieć tę sprawę w drugiej instancji w Warszawie. W czasie publicznego śledztwa sądowego zdarzył się komiczny wypadek. Jako świadkowie w sprawie stawali: dyrektor gimnazjum piotrkowskiego Migubin, także w kilka tygodni po wypadku z Iwanowskojem poczęstowany w policzek przez ucznia — o co ma być nowa sprawa nie długo — i lekarz Gzrywalski wezwany do Migulina, chorującego na bicie serca po odebraniu policzka. Pokazało się jednak, że bicie serca owo miało inny powód Kiedy bowiem Migulin czynił zeznanie przed sądem na rzecz Iwanowskaja i powiedział iż sam pojmuje, jak to inspektora musiało boleć, bo sam będąc w podobnem położeniu, dostał bicia serca, Gzrywalski rzekł pełnym głosem:

„A tak! Dostał bicia serca, bo się spił jak bela na frasunek z Iwanowskojem! Na bicie serca z przepicia się leczyłem go!“

Prezydujący wezwał Grzywolskiego do porządku, ale co powiedziano ku wielkiej uciesze zgromadzonej publiki, która złowom Grzywolskiego wtórowała homerycznym śmiechem, to przepadło.

Pepłowski po skończonej obronie dostał rzęsiste oklaski!

Opowiedziawszy te haniebne dzieje postępowania pedagogów moskiewskich u nas, którzy budząc w sercach młodzieży tylko nienawiść i pogardę ku sobie, wychowują takich Czaplickich, zdolnych do przejmowania listów i robienia sobie żartów z osób starszych i zwierzchników, choć łotrów, ale starszych zawsze i zawsze zwierzchników — sądzę, że komentarze tu niepotrzebne.

Proces piotrkowski aż nadto haniebnie piętnuje postępowanie u nas Moskali.

Ileż pogardy zresztą w naszych sercach budzić musi taki Iwanowskoj, który dostawszy publicznie policzek, z powodu sprawy szkolnej ma dość cynizmu, aby ją wywlec, równie jak swoją hańbę, przed kratki sądowe?!

Takie to podłe i takie niskie, że pióro o tem pisze jedynie pod przymusem poczucia obowiązku w tym, który niem kieruje.

Wiec przemysłowy w Przemyślu.

Zarząd „Spójni“, stowarzyszenia, poświęconego agitacji na korzyść rodzimego przemysłu i handlu w naszym kraju, postanowił skorzystać z odbywającej się obecnie w Przemyślu wystawy rolniczo-przemysłowej, i pod nazwą „wiec przemysłowy“ przyprowadził do skutku w dniu wczorajszym zgromadzenie publiczne dla dyskusji nad kilku najpilniejszemi sprawami, tyczącemi się interesów krajowego przemysłu.

Zgromadzenie odbyło się pod przewodnictwem szanownego burmistrza miasta Przemyśla, Aleksandra Dworskiego w lokalu, przygotowanym przez komitet wystawowy do odbywania wszelkich zgromadzeń publicznych zapowiedzianych na czas trwania wystawy.

Stosownie do ułożonego przez zarząd „Spójni“ programu referował najpierw profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Gustaw Roszkowski, o metodzie pracy nad rozwojem przemysłu w innych krajach, które już stanęły na wysokim stopniu postępku w tym względzie. Z werwą wypowiedziany, świetny wykład prof. Roszkowskiego przyjęty został przez zgromadzenie z oznakami uznania i w rezultacie wywołał uchwałę, zaznaczającą, iż do rozwoju przemysłu krajowego niezbędne jest rozbudzenie we wszystkich klasach społeczeństwa świadomości i poczucia obowiązku pracy nad rozwojem rodzimego przemysłu, że powinne się organizować stowarzyszenia, komitety i prywatne kółka dla rozbudzania w kraju ruchu umysłów w tym kierunku; że w szczególności powinien być w Galicji utworzony z ramienia rządu, a przy współudziale Wydziału krajowego samodzielny organ do opieki nad zakładami, mającemi na celu szerzenie oświaty ogólnej jakoteż fachowego wykształcenia w klasach przemysłowych przez zakładanie i utrzymywanie szkół rękodzielniczych (dla terminatorów), przemysłowych kursów fachowych, wykładów, czytelni, instrukcyjnych wystaw wzorowych materjałów, narzędzi i maszyn wydoskonalonych, szerzenie nauki rysunków, rachunkowości i stylistyki w klasie rzemieślniczej i t. d.

Do tych rezolucyj dodano na wniosek redaktora czasopisma *Przemysłowiec* pana Filipowicza, uchwałę, wyrażającą życzenie, ażeby na wzór Węgier i w naszym kraju we wszystkich warstwach ludności szerzyło się postanowienie, iż mamy obowiązek o ile możności kupować wyroby krajowe, chociażby nawet było to połączone z pewnemi ofiarami z naszej strony, gdyż teoretyczna życzliwość dla przemysłu krajowego mało poskutkuje, jeżeli pracy swojskich producentów na polu pracy przemysłowej nie wesprze się czynnie, przez liczne zamówienia.

Następnie przedłożył T. Merunowicz rezolucję następującej osnowy:

„Wiec przemysłowy w Przemyślu oświadcza, że zasilenie rzemiosł i całego przemysłu krajowego w kapitał, stanowi również jeden z najkonieczniejszych warunków ich rozwoju.

„Za najwłaściwszy zaś środek do mnożenia w naszym kraju zasobnych w kapitał przedsiębiorstw przemysłowych uznaje się tworzenie spółek, czyli asocjację.

„Tem bardziej zaś pożądanem jest teraz, ażeby rzemieślnicy jakoteż inni przedsiębiorcy przemysłowi łączyli się w spółki różnorodne, ponieważ tylko tym sposobem, gdy będą działać połączonemi siłami, zdołają ułatwić sobie przystęp do tworzącego się Banku krajowego i do innych zakładów finansowych, rozporządzających tanim kapitałem.“

Rezolucję tę przyjęto po krótkiej, lecz ożywionej rozprawie jednogłośnie.

W końcu wyłuszczył p. Stanisław Niemczynowski ze Lwowa w wykładzie pięknie wypracowanym i płynnie, ze znakomitą swadą oratorską wygłoszonym stan obecny reformy ustawy przemysłowej, jakoteż historję starań, podejmowanych przez rękodzielników galicyjskich wspólnie z rękodzielnikami innych prowincyj austrjackich w tym kierunku, ażeby projektowana zmiana ustawy przemysłowej wypadła na korzyść interesów stanu rękodzielniczego. Wynikiem referatu p. Niemczynowskiego była uchwała, wyrażająca wdzięczność Kołu posłów polskich w Radzie państwa, że w przedmiocie reformy ustawy przemysłowej zajęło stanowi-

---

Królestwo polskie a Galicja.

Pogadanka ekonomiczna

przez

WOJCIECHA hr. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy.)

Wyszedłszy, proszę mego przyjaciela, by mnie zaprowadził do składu narzędzi rolniczych; potrzebowałem bowiem pługów.

— Do którego?

— Do najlepszego, — u którego pan bierzesz?

— Ja brałem dotąd u Z., teraz przeniosłem się do K., lecz mówią że ich obu przewyższa W.

— Któryż skład jest największy z tych trzech?

— Jednakie. Każdy skład jest fabryką, na wielką urządzony skalę. Z. zrobił majątek kolosalny i już mało dba o renomę, K., to dawna firma, ale już człowiek stary, także krociowy, a W. to nowa firma, człowiek wykształcony, u niego może znajdziesz rzeczy nowe, większe zapasy...

— No, to chodźmy do W.

Jedziemy, bo to już za miastem; wybudował ogromne gmachy, w których się mieszczą fabryki — bo wszystko na miejscu robi.

— Jedźmy!

Ogromny podwórzec, napełniony najróżniejszego rodzaju narzędziami rolniczemi, szeregi pługów różnego systemu, a systemu krajowców, dobrych gospodarzy i agronomów. Wyrażam moje zdziwienie, na co właściciel zakładu czuje się w obowiązku pokazać mi nowość.

— Masz pan tutaj brony klawiszowe patentowane, z których wykonaniem nastarczyć nie mogę wymaganiom; tu pługi Cichockiego, znakomite do głębokiej i regularnej orki; tu płużki takzwane lubelskie, a tu kartofiarki zupełnie nowe, pomysłu pana Głębockiego.

— Czy pan masz gotowe pługi lubelskie?

— Mam proszę panów na górze, tam jest większy wybór, bo teraz właśnie je składają.

Idziemy na górę gdzie jedna z największych sal, jakie mi się zdarzyło widzieć, napełnioną była pracującymi; szeregi niezliczone pługów tak zwanych lubelskich, przygotowywanych na jesienną orkę. Przechodzimy przez pokoje, tu kilku zatopionych w księgach rachunkowych, tam składają żniwiarki, tu robią drapacze, odlewają części maszynowe itp., jednem słowem fabryka rolnicza, któraby była na swojem miejscu w Belgii a stoi w Lublinie i majątek robi, przy konkurencji tylu innych.

W kilka miesięcy później. w składzie rolniczym w Krakowie, kupowałem narzędzie zagraniczne.

— Masz pan drapacze jakie? — zapytałem.

— Nie.

— A gdzież bym dostał?

— Nie dostaniesz pan; ci co potrzebują, sprowadzają zagraniczne lub robią w domu.

— Ogartacze do kartofli?

— Oto są, 28 złr. sztuka.

— Drogo!

— Mnie loco Wiedeń kosztuje 25.

— A pługi? jakie pan masz?

— Tylko Sacka.

— Więc pan nie masz nic z tych rzeczy.

— Nic, o to się nikt nie pyta. Schuttlewortha wyroby tylko mam na składzie i zagraniczne nowe n. p grabie „Tiger“, żniwiarka „Triumph“ itp. — z krajowych, u nas wypraktykowanych wyrobów, wątpię, czy pan co gdzie znajdziesz, bo nie wiem czyli są takie.

Opowiedziałem o Lublinie.

— Tam co innego... otrzymałem w odpowiedzi.

Tam co innego, to znaczy, że tam nie wolno, a przynajmniej trudno i kosztownie sprowadzać rzeczy zagraniczne, a zatem krajowcy muszą szukać sposobów, by zadość uczynic wymaganiom swych współziomków, którzy uprzedzeń niemają i tak dobre, zarówno swoje, jak zagraniczne, oceniają wyroby.

Pod tym względem panuje zupełnie inny sposób zapatrywań; w Galicji powiedzieć o towarze „krajowy“ to tak, jak powiedzieć „kiepski“ subjekt sklepowy pospiesza z dodatkiem „zagraniczny“, a nieraz widać kupującego, już płacącego, wtem sprzedającemu wyrywa się „to wyrób krajowy, znakomity...“ o! już nie ma nabywcy, ruszył ramionami, skrzywił się i poszedł dalej.

W Królestwie wyrób krajowy ma pierwszeństwo przed zagranicznym, z dumą o nim mówi producent, z dumą chwali nabywca, a ogół się cieszy, gdy ten lub ów wyrób krajowy zyskuje uznanie, gdy ten lub ów fabrykant robi majątek. Ogół rozumie doniosłość tego, przebacza różne błędy wyrobom, różne wady zakładom. niezdając sobie sprawy z tego, postępuje we własnym interesie, jakby wiedząc, ciągle o tem myślał, że pieniądze, które w kraju, z jego kieszeni, jego pracą zyskane wyjdą, inną drogą znów, do tej samej kieszeni powrócą.

I tak się też dzieje, tem stoją właściciele ziemscy, temu zawdzięczają, że majątki ich mniej niż w Galicji przechodzą w ręce żydów i cudzoziemców.

Krajowiec zarabia na krajowcu tracącym bezczelnie majątek. Krajowiec na postępowym agronomie, na lubiącym zbytek i wspaniałość magnacie.

Ganić krajowe wyroby, co w Galicji dziś jeszcze jest powszechnem, byłoby źle widzianem w Warszawie i Lublinie.

— Warszawska kareta! – woła i chwali swój ekwipaż pan Z. na jarmarku w Łęcznie — wyśmienita etc.

— Niczem brony Hovartha w porównaniu do bron Cegielskiego, a widziałeś nowe dwuskibowce... woła agronom.

Tak zachęcani ludzie pracy i fabrykanci, chętnie biorą się do dzieła, odbywają próby, zakładają, poświęcając cały majątek, fabryki i przedsiębiorstwa

Oni są pewni pomocy — to już wiele — a więc skierowują całą baczność na jakość własnego wyrobu i jego praktyczność, niepytając, czy będą mieli nabywców.

U nas najszczersze chęci i największe zdolności rozbijają się o tę skałę, którą jest urok, jaki niesłusznie mają zagraniczne wyroby. Dziwić się wobec tego wypada, że są ludzie, bo są tacy, którzy dorobiwszy się grosza, tenże poświęcają na industrję, grają na loterji, i jak dotąd, zwykle przegrywają. Ci ludzie, widząc się w kraju żyźnym, przerzynanym kolejami, widząc ogromne kapitały dokoła siebie, i łatwy kredyt, i wielkie potrzeby, rzucają się w przedsiębiorstwo, zakładają pracownie i fabryki.

Rachują na to, że siłą pracy i kapitału przekonają, wytrzymają i dojdą do celu. Z pomiędzy tych, ci nawet, co stosunkowo i za wiele swego dawali w antrepryzę, czy to wcześniej, czy później zbankrutowali.

Nie rzucali by się, gdyby byli filozofami, na tego olbrzyma, którym jest zabobon, niczem niezwalczony. Łatwiej pokonać dwa razy silniejszego nieprzyjaciela, łatwiej przeprowadzić reformę państwową, na którą się ogół wzdryga, niż pokonać zwyczaj, modę, zabobon, — bo zabobonem można nazwać naszą modę, przeszłą w zwyczaj, wywożenia wszystkiemi drogami i ścieżkami pieniędzy z kraju.

Robisz wyprawę dla córki, jedziesz pani do Wiednia, Paryża i Wrocławia, chcesz być elegantem, młodzieńcze, jedziesz umyślnie do Francka, chcesz mieć ekwipaż, to tylko od Löhnera, potrzebujesz smarowidła na buty, sprowadzasz je z Hamburga, kołdry na łóżko, wstążkę do sukni balowej, rękawiczki, przysela ci „Printemps“ lub „Bon Marche“ z Paryża, a ty chwalisz: jakie to dobre i tanie.

Ta moda dochodzi u nas do niesłychanych rozmiarów, przestrasza, gdyż już się rozpowszechnia między średnią klasą.

„Ziarnko do ziarnka, a będzie miarka“, mówi przysłowie, i zrobi się korce złota, które kwaterkami na cały świat z Galicji będziemy rozsełać.

Miałem lokaja, biednego chłopaka z Kołomyjskiego, zdaje mi się, który się ekwipował w Pradze, a magazyn mu przysełał *gratis* cenniki i wzory, których *nota bene* czytać nie umiał.

(D. c. n.)

sko przychylne dla interesów rzemiosł, znajdujących się w upadku z powodu nieprzyjaznych dla nich postanowień ustawy przemysłowej z r. 1859, i wypowiedział więc zarazem nadzieję, że gdy rzecz ta wejdzie na porządek dzienny rozpraw plenum Rady państwa, posłowie polscy będą bronili szczerze i gorliwie sprawy rękodzieł.

Na wniosek tego samego referenta postanowiono, przez zarząd Spójni wnieść do sejmu krajowego petycję tej treści, iżby wyjednane zostały we właściwej drodze rozporządzenia, zabraniające przyjmowania zamówień przez domy karne na roboty rękodzielnicze, co naraża rzemieślników uczciwie pracujących na niebezpieczną i w najwyższym stopniu demoralizującą konkurencję. Kryminaliści bowiem nie płacą podatków i nie ponoszą kosztów utrzymania czeladzi, siebie i rodziny, więc mogą taniej robić, niż rzemieślnicy nie-kryminaliści. Państwo nie powinno więc tak wspierać konkurencji kryminalistów z pracą uczciwych ludzi.

Podziękowaniem dla szanownego pana burmistrza przemyskiego za przewodnictwo, zakończono rozprawy, i zakończył się więc, co prawda nie zbyt liczny, lecz ze względu na treść poruszonych na nim przedmiotów zasługujący na życzliwe uznanie ze strony wszystkich, na potrzebę sprawy społeczne poważnie zapatrujących się kół. Liczni mówcy ze stanu rękodzielniczego ze Lwowa (osobliwie p. Hofgarski), Krakowa, Tarnowa, Jarosławia itd., którzy brali udział w rozprawach, pięknie złożyli świadectwo budzącego się zbawiennego ruchu pomiędzy pewnymi w klasach rzemieślniczych w naszym kraju. To powinno stanowić najsilniejszą zachętę do wytrwałości dla ludzi, zajmujących się życzliwie sprawami rękodzielniczemi.

Moskwa.

Wyborne charakteryzuje stan i usposobienie obecne społeczeństwa moskiewskiego artykuł p. t. „O współczesnem położeniu w Rosji", umieszczony w *Gołosie*, a pochodzący od jednego z najznakomitszych moskiewskich publicystów. Podajemy go w streszczeniu:

„Nie raz już pisaliście o t. z. „zaciszu" (mówi autor listu), które nastąpiło ostatniemi czasy. Roztrząsane z punktu widzenia oficjalnego, jest ono jakby perjodem odpoczynku, koniecznego po przejściach ubiegłej doby, i przygotowaniem warunków do bardziej normalnego i spokojnego rozwoju państwa.

„Lecz ze względu na przyszłość trzeba koniecznie rozważyć, czem jest to „zacisze" z punktu widzenia warunków społecznych: zjawiskiem czasowem, czy też zjawiskiem od przyczyn głębszych i w skutkach długotrwałem? Wpatrzcie się w współczesną fizjognomję Moskwy i odpowiedzcie: gdzie można znaleźć najlżejszy cień potrzeby działania i tego, co nazywamy życiem społecznem? Mowa przestała być już wyrazem pewnego kierunku myśli. Społeczeństwo powtarza ciągle słowa liberalne i konserwatywne, postępowe i reakcyjne, powtarza je ze starego przyzwyczajenia, i jakby przez sen. Kto powie „reforma", inny odrzecze „wytępienie": lecz ani pierwsze, ani drugie słowo nie wywołuje już żadnych uczuć. Dlaczego?

„Zapomnijmy na chwilę o niewielkiej garstce ludzi, którym się zdaje, że są obowiązani myśleć i dzielić się swemi myślami ze „społeczeństwem". Do garstki tej zaliczamy jednakowo i t. z. liberałów i tych, co zowią się „ochranitielami" (stróżami). Zwróćmy się do massy, nie tyle myślącej, ile raczej przysłuchującej się cudze myśli i określającej ich wartość uczuciem, które wywołują. W takiej chwili taką podstawą wszystkich sądów staje się uczucie „zachowawcze", lub osłaniony „szkurny instinkt" (instynkt skóry) według wyrażenia naszego satyryka (Szczedrina).

„Cóż powiada ten instynkt? Czy podpowiada politykę liberalnych reform? Nie, ponieważ liberalne reformy mogą nas doprowadzić do... do Bóg wie czego. Czy politykę reakcyjną? Nie, ponieważ reakcja jest wrogą siłą, działającą przez wykluczanie prawa i dlatego na wszystkich i wszystkiem. Z tego wynika, że w rzeczywistości stoją u nas otworem wrota dla wszelkiej „polityki": żadna z nich nie napotka w społeczeństwie ani poważnego przeciwdziałania, ani szczerego poparcia. Przy takiem usposobieniu będziemy długo jeszcze znajdować się w stanie „zacisza", określanego potrzebami chwili. Nie widzę idei, ani dążeń, któreby były zdolne ogarnąć społeczeństwo aż do samozaparcia, aż do zrobienia ofiary z codziennego spokoju dla wielkich rezultatów w przyszłości. Obojętność albo odpowiedź na wszystko. Wielkie „gorące słowa" dawno utraciły swój sens.

„Nie, teraźniejsze zacisze nie wypływa tylko z potrzeby „odpoczynku." Potrzeba ta nie jest tak wielką w rzeczywistości. Los „prądów" 1880—1881 roku pokazał *a priori* znaczenie „prądów" 1881 do 1882 r. Społeczeństwo trwało i wtedy w zupełnie jakiejś obojętności, pomimo wszelkich pozorów. Leniwie słuchało ono rozpraw o kwestji trunkowej, o kwestji przesiedlania, o kwestji żydowskiej, o kwestji chłopskiej i szeregu innych, z ekspertami i bez ekspertów. W danej chwili nie można mówić o „zaciszu" w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, tylko, że teraz rzeczywiste położenie zarysowało się zupełnie jasno: wtedy zrobiono niektóre usiłowania dla zainteresowania społeczeństwa, teraz tych prób zaprzestano, lecz „uwagi" nie było tak samo, jak teraz.

„Nie może znajdziemy więcej elementów „życia" w tej niewielkiej grupie społecznej, która jako tako myśli i mówi? Przez grzeczność zatrzymajmy się tylko na partji, mianującej siebie „ochraniającą." Zobaczmy, czy ma ona ideę zdolną do ożywienia społeczeństwa i skierowania go do rozumnej działalności.

„O naszych partjach, równie jak o wszelkich innych partjach, nie można mówić algebraicznie, z pomocą samych znaków. Pod każdy znak musi być koniecznie podstawiona jego liczebna wielkość. W tym względzie nasi „ochranitiele" przedstawiają dwa, dość wyraźnie rozróżnione, działy.

„Pierwszy z nich, z *Mosk. Wied.* na czele, czerpie natchnienia w idei nieograniczonej biurokracji i w dyscyplinie. Przynajmniej w ich głównym organie *Mosk. Wied.*, czytamy ustawiczne skargi, że w naszej biurokracji zbyt mało rozwinięte idei obywatelskiej i dyscypliny; słyszymy żale, że dyplomacja nasza zmienia się zbyt kosmopolitycznym charakterem i nie stoi na straży interesów narodowych, że jak gdyby zapomniano o nas w „europejskim koncercie", nie chcą wysłuchać naszego zdania w kwestji egipskiej, wtedy gdy Anglia i nawet Austrja itp.

„Co się tyczy „odpowiedzialności" i „dyscypliny" w biurokracji, to główny jej organizator hr. Sperański dobrze sobie zdawał sprawę z tego, że ... (reszta kolumny drugiej, dotycząca biurokracji, p. Katkowa, dyplomacji, „Rusi" Aksakowa, reform Piotra Wielkiego, Petersburga, drugiej kategorji „ochraniteli", „pseudoliberałów", Francji, Prus, Bismarcka i braku idei w społeczeństwie, nieczytelna w tej rozdzielczości) [illegible]

obywatelskiego, nie podejmą się inne siły narodu, od niego zależne.

„Ale cóż to za „duch obywatelski", mogą zapytać niektórzy szydercy? Co to za niewiadoma siła? Doskonale rozumiecie co to znaczy, odpowiem. Rozumiecie doskonale, że duch ten rodzi łączność między ludźmi, daje im słodką i silną pewność, że są członkami wielkiego organizmu narodowego, że żyją dla swoich kółek, że za przebudzeniem tego ducha siły narodu zwiększają się o setki i tysiące razy, i że naród jak i jednostka stają się zdolne do czynu bohaterskiego, gdy tego zapotrzebuje sława i dobro ojczyzny. Tego to nie ma właśnie w danej chwili. Widzimy rozwinięcie drapieżnych namiętności, widzimy życia rozbite i życia egoistyczne, widzimy chciwość, widzimy karjery, widzimy ludzi, którym się powodzi, lecz nie widzimy obywateli, , lub może, nie są oni potrzebni? Lub też ta cała dzielność obywatelska, którą ludzkość przywykła z dawna rozumieć pod imieniem *virtus* może mieścić się według teorji *Mosk. Wied.* w pojęciu „obowiązku służbowego" i „dyscypliny?" Byłoby to może doskonale, gdyby „idea" kancelarji lub zarządu mogła zastąpić ideę ojczyzny.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Początek posiedzenia o wpół do ósmej. Obecnych radnych 40. Przewodniczy wiceprezydent Dąbrowski.

R. Heppe referuje sprawę tramwaju. Sekcja budownicza i ankieta tramwajowa ponawiają swój wniosek, ażeby towarzystwo zmusić do przełożenia torów przy ulicy Gródeckiej według planów, jakie zostały przyjęte.

Przy tej sposobności poruszono kwestję taryfy. Jak wiadomo od koszar Ferdynanda pobiera tramwaj taką samą należytość, jak od placu Gołuchowskiego w kierunku ku kolei. Według 18 punktu kontraktu zawartego z gminą ustanowienie taryfy należy do Rady gminnej. Ustanowiona obecnie taryfa jest prowizoryczną, i zarząd tramwaju opierając się na orzeczeniu ministerstwa handlu wydanego w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, odpowiedział Radzie miejskiej, że ona niema ingerencji w sprawie zmian w taryfie prowizorycznej. Należy to do namiestnictwa a w ostatniej instancji do ministerstwa. Okazuje się tedy potrzeba ustanowienia taryfy stałej, na mocy 18 punktu kontraktu.

Wniosek sekcji o zmuszenie tramwaju do przełożenia torów uchwalono bez dyskusji, i przyjęto do wiadomości, że potrzeba przystąpić do ułożenia taryfy stałej.

Załatwiono akt kolaudacji budowy kanału w ulicy Lwiej w ten sposób, że uchwalono po nad preliminowane koszta 5357 złr. dodatkowy kredyt w kwocie 342 złr. z funduszów gminy — bez dyskusji.

Również bez dyskusji uchwalono dodatkowy kredyt 386 złr. z rubryki funduszu św. Łazarza na pokrycie kosztów rekonstruowanego budynku z zakładzie kalek św. Łazarza po nad preliminowany wydatek 3 910 złr.

Samuelowi Stocknopfowi prolongowano dzierżawę dwóch pokoików w jatkach miejskich za cenę 540 złr., a wynajęto Towarzystwu spożywczemu realność pod l. 12 ul. Wałowa za cenę 800 złr. rocznie na trzy lata.

Z pomiędzy załatwionych licznych rekursów w sprawach budowniczych jeden wywołał dyskusję. Chodziło o to, że magistrat kazał p. Włoszyńskiemu piekarzowi przy ul. Piekarskiej, którego komin nisko położony, dał powód do użalania się okolicznych mieszkańców na duszący dym, nasadzić na ten komin trzymetrową rurę blaszaną. P. Włoszyński wniósł rekurs. Sekcja budownicza (ref. p. Gołąb) utrzymuje nakaz magistratu.

P. Jägermann utrzymuje, że we Lwowie byli inni komenderujący, a nic im dym z piekarni p. Włoszyńskiego nie zawadzał, (Piekarnia ta położona jest obok jeneralnej komendy)— i dowodzi, że nasadzenie rury blaszanej mogłoby zrujnować zakład przemysłowy.

Po przemówieniu p. Dülla w tym duchu, że rura blaszana nic nie pomoże, i po wyjaśnieniu ze strony radcy magistratu, że odrzucenie rekursu opiera się na ustawie przemysłowej, uchwalono nieuwzględnić rekursu p. Wołoszyńskiego, i zmusić do nasadzenia rury.

Dla pogorzelców Hołoska uchwalono wyasygnować oprócz dawniej danego wsparcia 100 zł. jeszcze 200 zł. a to w zamian za obiecane im na odbudowanie się drzewo budowlane, którego w zapasie obecnie w lasach miejskich niema.

Odmówiono dopłaty 40 zł. za ramy i przesyłkę obrazu Jerzego Franciszka Kulczyckiego.

Norberta Justa ślusarza przy kolei Karola Ludwika, uchwalono przyjąć do związku gminy za opłatą taksy 10 zł.

Prośbę właścicielki realności przy ul. Krupiarskiej o wybudowanie studni na ulicy Łyczakowskiej przy realności pod l. 101, załatwiła sekcja przychylnie, i zaproponowała wstawić na ten cel jeszcze w tegorocznym budżecie kwotę 550 zł., a nadto wniosła o pogłębienie innych trzech studni na Łyczakowie, z których po dłuższem pompowaniu wydobywa się nie woda lecz żur. Gdy przyszło do głosowania nad tym wnioskiem okazał się brak kompletu, więc Radę zamknięto.

Sprawozdanie sejmowe

z dnia 4. września.

Po nabożeństwie w kościele archikatedralnym, które celebrował ks. kanonik Zabłocki w asystencji licznego kleru udali się posłowie z marszałkiem krajowym i namiestnikiem na czele do cerkwi Wołoskiej. Po odprawionem tam nabożeństwie zebrali się w sali sejmowej, gdzie loże i galerje napełnione już były publicznością niecierpliwie wyczekującą chwili otwarcia sejmu. Większość posłów jawi się w strojach narodowych, reszta w stroju francuskim.

Marszałek. Miło mi powitać szanownych panów w tym przybytku pracy około dobra kraju. Szczupły jest zakres naszej władzy. Jesteśmy wszakże instytucją narodową, otwarciu więc sejmu i jego obradom towarzyszy żywy współudział, nietylko naszych wyborców, lecz i daleko po za granicami Galicji. Do sprawozdania Wydziału krajowego o naszych całorocznych czynnościach, niech mi wolno będzie dorzucić słów kilka.

Finanse nasze po kilku latach mniej pomyślnych, wróciły do normalnego stanu. Rok 1880 skończył się wprawdzie jeszcze niedoborem, nie tak jednak znacznym, aby Wydział krajowy był zmuszony domagać się u Wys. sejmu środków pokrycia. Znaleźliśmy je pod dostatkiem w zaległych aktywach.

Budżet roku 1881 spełniony został mimo znacznych przekroczeń w dziale oświaty ludowej zupełną równowagą wydatków z dochodami.

Rok zaś bieżący obiecywał przewyżkę dochodów. Do kilka tygodni wstecz byliśmy pewni znacznych oszczędności. Nawet brak zapasów kasowych nie dawał się nam uczuwać tak dotkliwie jak w latach poprzednich. Kiedy bowiem dawniej chwilowe pożyczki na bieżące wydatki budżetowe bywały tak częste i znaczne, że procenta od nich i koszt operacji naprzykład w roku 1881 dochodziły do 91.000 złr. w bieżącym roku procenta te doszły do nieznacznych rozmiarów. — Lękam się jednak, że nadzieja znaczniejszych oszczędności zawiedzie wobec klęsk elementarnych, jakie niedawno na kraj nasz spadły.

Klęski te są silnem upomnieniem dla rządu i dla nas: dla rządu, iż nie należy się dłużej ociągać ze systematyczną regulacją naszych rzek, dla nas iż na samem tylko rolnictwie kraj nasz poprzestać nie powinien, lecz że w drugim także czynniku bogactwa narodowego, to jest w przemyśle szukać należy dalszych źródeł dochodu. Bez przemysłu rolnictwo nasze nie zakwitnie, dobrobyt ludności się nie wzmoże. Możemy mieć lata dobre, lecz zamożność nie ustali się w kraju. Nie podzielam dość rozpowszechnionej wątpliwości co do powodzenia przemysłu krajowego.

Nie jest on ani rzeczą nową ani nie znaną. A jakkolwiek geograficzne i polityczne położenie nasze nie pozwala nam wierzyć o eksporcie na szersze rozmiary, miliony jednak pozostaną w kraju, jeżeli się będziemy posługiwali swoim własnym a nie obcym przemysłem do zaspokojenia naszych codziennych i niezbędnych potrzeb. Dotychczasowe chociaż słabe tylko usiłowania sejmu do ożywienia go, pomyślnym uwięczone są skutkiem. Postęp jest niezaprzeczony.

Wystawa przemyska daje nam świetne świadectwo. W samą porę też przychodzi do skutku bank krajowy przez Wysoki sejm na zeszłorocznej sesji uchwalony. Dla otwarcia go dzięki szczególnej życzliwości rządu dla tej instytucji nic pod względem prawnej organizacji nie pozostaje, jak ustanowienie Rady nadzorczej i innych organów bankowych, a jakkolwiek instytucja ta przyniesie pomoc i opiekę interesom materjalnym w ogóle a w szczególności także i przemysłowi, to jednak bez ofiarności Wys. sejmu się nie obejdzie. Ofiarność ta wróci się, jeżeli nie gotówką, to niezawodnie pośrednio dobrobytem ludności i licząc na to, Wydział krajowy domaga się na ten cel w przedłożonym Wys. sejmowi preliminarzu znaczniejszych, jak dotąd kredytów i ma nadzieję, że Wys. sejm ich mu nie odmówi.

Oświata ludowa postępuje z każdym rokiem lecz niestety nader zwolna. Zasady naszych ustaw szkolnych są wzorowe, mamy bowiem naukę bezpłatną, przymusową a nadto trwać ona musi 6 do 8 lat. Lat dziewięć obowiązuje ta ustawa, a jednak procent ludności naszej nieumiejącej czytać i pisać, jest w porównaniu z innymi krajami nader niekorzystny, a co gorsza, jest u nas w kraju jeszcze 2413 gmin administracyjnych, które nie mają żadnej szkoły, ani do sąsiedniej nie są przyłączone. Najprzód, zdawałoby się, że brak funduszów jest powodem, iż tak znaczna liczba gmin zostaje bez nauki nawet czytania i pisania. Tak jednak nie jest. Przyczyną złego jest, że dotąd więcej staraliśmy się o wydoskonalenie czyli reorganizację szkół dawnych, aniżeli o zakładanie nowych.

Rozporządzalne więc fundusze poświęcaliśmy raczej na wydoskonalenie dawnych, aniżeli na tworzenie nowych szkół. Zatem poszło, że w przeciągu 9. lat ostatnich zreorganizowano u nas więcej jak 2.000 szkół dawnych, a założono nowych zaledwie 224. To znaczy, panowie, że potrzebujemy lat 96, aby każda gmina miała swoją własną szkołę. Otóż rzecz zastanowienia godna, czy mamy trwać przy tym systemie, czy go zmienić. Mojem zdaniem, zmienić go trzeba koniecznie, a wraz ze systemem i ustawy i przepisy, na których się on opiera. Kraj powien się zająć wyłącznie zakładaniem szkół nowych, i w tym celu należy powstrzymać na jakiś czas reorganizację szkół dawnych, a w szczególności tak długo, póki każda gmina nie przyjdzie do własnej szkoły.

Koszta bowiem utrzymania dawnych szkół wynosiły tylko 700.000 złr., dzisiaj mamy wprawdzie o 224 w kraju szkół więcej, lecz koszt ich wynosi przeszło półtora miliona, nie licząc w to kosztów umieszczenia. Nowe szkoły, o których mówię, nie należy zakładać i urządzać na skalę szkół zreorganizowanych, lecz na skalę szkół dawnych, aby tem łatwiej kosztom ich utrzymania podołać można.

Nie należy wymagać kosztownych budynków szkolnych, lecz zadowolić się choćby nawet chatą włościańską, byle tylko gmina nie była pozbawiona nauki bodaj początkowej; — reorganizację szkół podjąć napowrót w chwili kiedy każda gmina będzie miała swoją własną szkołę. Fundusze na ten cel w przeważnej części leżą odłogiem, są jeszcze nietknięte. Wedle ustawy szkolnej każda gminna winna płacić 12% dodatków do podatków na utrzymanie nauczyciela szkoły własnej.

Wszystkie gminy, które szkół jeszcze nie mają nie płacą od lat 9 tych dodatków do podatków, a tym sposobem zmarnowaliśmy znaczny kapitał. Odtąd potrzeba zrealizować ten kapitał a co nie wystarcza uzupełnić oszczędnościami jakie przez powstrzymanie reorganizacji uzyskamy. Tym sposobem nie w latach 96, lecz najpóźniej w dziesięciu przyjdzie kraj do tylu szkół ile potrzeba.

Pojmuję, że nie będą one wzorowe, lecz na stan przejściowy wystarczą. Że szkołą nie kończy się oświata. Dla dalszego kształcenia się lud potrzebuje książek, których brak coraz silniej uczuwamy. Niedostatkowi temu zaradzi miejmy nadzieję powstała w tym roku Macierz polska, która krajowi niepospolite usługi i jeszcze weszła w stadjum działalności, czując przeto jej potrzeb, nie preliminowaliśmy dla niej żadnej subwencji krajowej. Byle jak najwięcej potrzebowała, zaspokoimy jej wymaganie będąc pewni, że wydatki na jej cele znajdą w naszym sejmie usprawiedliwienie.

Dotąd majątek „Macierzy" wynosi 35.000 zł. w papierach wartościowych a nadto 3000 zł. w zapisach. Zarodek tego jak na pierwszą chwilę dość znacznego kapitału, powstał z zapisu zacnego kapłana przed dawnymi laty na cele patrjotyczne. Zapis ten powierzony został rękom sumiennym, a gdy strażnicy jego stanęli nad grobem, złożyli go w Wydziale krajowym na założenie tej instytucji. Cześć i wdzięczność temu zacnemu kapłanowi. (Brawo).

W sprawach drogowych przechodzimy z systemu dróg krajowych, których sieć jest na ukończeniu, do systemu subwencjonowania dróg powiatowych i gminnych, oparci na doświadczeniu, że w wielu powiatach mimo wad i usterek ustawy drogi powiatowe się mnożą a gminne przychodzą do dobrego stanu przy pomocy funduszu krajowego. Liczymy, że odnośne nasze przedłożenie dozna w Wys. sejmie życzliwego przyjęcia.

Szpitale nasze przestały być przytuliskiem dla nieuleczalnych, a często nawet zdrowych włóczęgów i wróciły do pierwotnego swego przeznaczenia. Sumienne i ścisłe przestrzeganie odpowiednich w tej mierze przepisów sprawiło to, że koszt szpitali wynosił w roku 1881 o 109 000 złr. mniej aniżeli w roku poprzednim.

Kapitał wykupna propinacji wynosi obecnie przeszło $1\frac{1}{2}$ miliona złr., a dzięki troskliwości rządu krajowego nie możemy się już żalić na zaległości w opłatach.

Reformy administracyjnej nie spuszczamy z oka, przygotowujemy ją nie projektami do ustaw, lecz opierając się za doświadczeniu, że większą usługę odda krajowi sprężyste i ścisłe wykonywanie ustaw, chociaż niedokładnych, aniżeli sto-sy wzorowych ustaw, paraliżowanych obojętnością lub opieszałością w wykonywaniu (Brawo), przygotujemy ją sprężystością administracji. Wydział krajowy daje z siebie w tej mierze przykład i niech mi wolno będzie nadmienić, że doprowadził do niezwykłej doskonałości.

Nie omieszka żądać jej także od podwładnych nam władz powiatowych i gminnych, a gdy tchniemy życiem tam, gdzie go niedostaje, i każdy na stanowisku dzisiejszego ustroju administracyjnego spełni swoją powinność, wtedy dopiero można będzie ocenić, co naszym ustawom nie dostaje.

Rozpocznijmy więc nasze prace wyrazem wdzięczności dla Najdostojniejszego twórcy tej instytucji narodowej: Niech żyje Najjaśniejszy Pan! (Izba powtarza ten okrzyk trzykrotnie).

J. E. hr. Potocki. W imieniu rządu witam was panowie szczerem życzeniem, by trudy wasze około dobra publicznego przyniosły krajowi pożytek, jakiego gorąco pragniemy, a proszę przyjąć zapewnienie, że rząd pracom waszym chętnej i życzliwej jak zawsze użyczy pomocy. W ostatnich czasach nawiedziła powódź liczne okolice kraju naszego. Na pierwszą wiadomość o tej klęsce pierwszy z pomocą pospieszył Najj. Pan, przysełając dla ofiar powodzi na moje ręce hojny datek pięciu tysięcy złr. Z kwoty tej udzieliłem dotąd w 7 różnych powiatach, a mianowicie w rohatyńskim, dolińskim, stanisławowskim, limanowskim, kałuskim, tłumackim i brzeskim zasiłku na potrzeby pierwszej chwili zagrożonym w swym bycie włościanom. Szkody wyrządzone powodzią są znaczne. Wkrótce spodziewam się otrzymać szczegółowe raporta o rozmiarach klęski, a daty te dadzą oraz podstawę do ocenienia, gdzie i jaką należy nieść pomoc, by uchronić ludność od klęski głodowej i dostarczyć jej potrzebnego na zasiewy ziarna. Nie należy łudzić się, ażeby klęski podobne się nie powtarzały, a kraj i jego mieszkańcy nie byli narażeni na nowe straty, będą musiały czynniki ustawodawcze dostarczać do wykonania systematycznie obmyślanych środków ochronnych, dostatecznych zasobów materjalnych.

Co do spraw administracyjnych mam zaszczyt oznajmić, iż niezałatwionych jeszcze spraw indemnizacyjnych jest obecnie 17, zaś spraw serwitutowych, których ogółem zgłoszono 30,025, jest niezałatwionych 50. W sprawie wykupna prawa propinacyjnego wyszynku wpłynęło dotąd do komisji krajowej 8561 zgłoszeń, z których załatwiono 7132. — Oznaczony dotychczas wydanemi orzeczeniami czysty dochód z prawa propinacji wynosi 2,618.344 złr. 94 ct. a ilość zastrzeżonych szynków 6430.

Szkolnictwo ludowe wykazuje znaczny postęp. Z dniem 1. bieżącego miesiąca weszło w życie nowych 60 szkół etatowych.

Frekwencja ciągle się wzmaga tak, że w wielu szkołach o jednym nauczycielu musiano zezwolić na utworzenie oddziałów paralelnych, i przydzielić w skutek tego drugą siłę nauczycielską, co spowodowało znaczne przekroczenie w tym dziale kwot.

Z powodu wzmagającej się frekwencji przeistoczono dalej z d. 1. bm. 110 szkół dotychczas jako filialne istniejących, na szkoły etatowe. Nauczycieli niekwalifikowanych coraz mniej, a natomiast przybywają kandydaci z zupełną kwalifikacją, będącą warunkiem tak pożądanego dalszego tworzenia nowych szkół. Z uchwalonych na ostatniej sesji Wysokiego sejmu ważniejszych ustaw krajowych, otrzymały Najwyższą sankcję:

1) ustawa budownicza dla 29 miast i miasteczek; 2) ustawa o zniesieniu prawa propinacji w stołecznem mieście Lwowie; 3) ustawa upoważniająca Wydział krajowy do zaciągnięcia imieniem kraju pożyczki w kwocie 1.025.000 złr. na założenie i wyposażenie „Banku krajowego."

Dalej uzyskały najwyższe zatwierdzenie rezolucje Wys. sejmu o poręce kraju dla listów zastawnych Banku krajowego a ustawą państwową przyznanem zostało rzeczonemu bankowi prawo egzekucji politycznej.

Wskutek zeszłorocznej uchwały wysokiego sejmu w przedmiocie eksploatacji nafty wniesiony został ze strony rządu do rady państwa projekt ustawy, normujący prawo eksploatacji minerałów żywiczych w Galicji i na Bukowinie z uwzględnieniem ile możności życzeń wysokiego sejmu, a skoro projekt ten stanie się ustawą, wniesionem zostanie dalsze osobne przedłożenie do Wysokiego sejmu.

Katedra historji polskiej na uniwersytecie lwowskim ustanowioną zostanie już od 1883. Mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej:

Zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1881. — Projekt ustawy o niektórych środkach ku podniesieniu rybołostwa; projekt ustawy o rozkładzie ciężaru kwaterunku wojskowego.

Najjaśniejszy Pan raczył najmiłościwiej zezwolić, ażeby Wysokiemu sejmowi a ewentualnie i Radzie Państwa przedstawiono projekt ugody celem uregulowania stosunku Państwa do galicyjskich funduszów indemnizacyjnych. W tej nader ważnej, kraj nasz żywo obchodzącej sprawie, przedłożenie rządowe w najbliższych dniach złożonem będzie do laski marszałkowskiej.

Na wezwanie marszałka uczczono pamięć przez powstanie z miejsc zmarłych członków sejmu: ks. arcybiskup Romaszkan, Ignacy Łukasiewicz, Tyszkowski, Porfiry Mandyczewski i ks. Jasienicki.

Ks. arcybiskup Wierzchlejski i ks. biskup Pukalski usprawiedliwiają nieobecność stanem zdrowia.

Urlopy otrzymali p. Paszkowski i Korytowski 8-dniowy, Szujski 3 tygodni, Głogowski 14-dniowy, Słonecki do końca września.

Przystąpiono do głosowania na sekretarzy. Głosowało 77, absolutną większość otrzymali: Jasiński 66, Stadnicki 47, Turzański 53, Czajkowski Adolf 64.

Jako kwestorów wybrano: hr. Golejewski otrzymał głosów 78, Korytowski 77, Jocz 77, Turzański 78.

Na rewidentów wybrani jednomyślnie pp. Wesołowski, Wolański Mik., Spławiński, Torosiewicz, Krasicki, Radzikiewicz, Buchwald, Dobrzański, Goldmann, ks. Kitrys Wernicki, p. Antoniewicz otrzymał 53 głosów.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki czyni następujący wniosek nagły:

Wys. sejm raczy uchwalić:

Zważywszy, że wylewy w kraju naszym wyrządziły w miesiącu sierpniu br. klęskę tak wielką, że wielka część ludności jej obecnie jest bez najbiedniejszych środków do życia:

1) Upoważnia się Wydz. krajowy do bezzwłocznego użycia sumy do wysokości dziesięciu tysięcy złr. w. a. do zapobieżenia najnaglejszym potrzebom dotkniętej klęską ludności.

2) Wzywa się Wydział krajowy do zbadania rozmiarów klęski zrządzonej wylewami wody i do najspieszniejszego przedłożenia odpowiednich wniosków.

Wniosek ten przyjęto.

Następuje pierwsze czytanie przedłożeń Wydziału krajowego:

1. Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego odesłano po dłuższej dyskusji do osobnej komisji z 9 członków.

2. Sprawozdanie w przedmiocie przyznania rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie głosu wirylnego w sejmie krajowym odesłano do komisji prawniczej z 7 członków.

3. Sprawozdanie o reformie ustaw dla szkół ludowych odesłano do komisji edukacyjnej 12 członków.

4. Sprawozdanie z projektem zmian w ustawie z 2 maja 1873 o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych odesłano do komisji edukacyjnej.

5) Sprawozdanie w przedmiocie odstąpienia na rzecz funduszu szkolnego miejscowego we Lwowie części placu Castrum, należącej do funduszu krajowego odesłano do komisji administracyjnej z 15 członków.

6. Sprawozdanie w przedmiocie sprzedaży rządowi realności ad Sum Nicolaum we Lwowie należącej do fundacji t. z. Kowalikowej odesłano do komisji administracyjnej.

7. Sprawozdanie w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów seminarjum nauczycielskiego we Lwowie odesłano do komisji z 16 członków.

8. Sprawozdanie z nowellą do ustawy gminnej, co do gruntów przeznaczonych dla funduszów ubogich, wpływać mają do wydziałów powiatowych, odesłano do komisji administracyjnej.

9. Sprawozdanie w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych, odesłano do komisji drogowej z 12 członków.

10. Sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1880.

11. Sprawozdanie o budżecie krajowym na r. 1883 odesłano do komisji budżetowej.

12. Sprawozdanie o urządzeniu zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin, odesłano do osobnej komisji z 9 członków.

13. Sprawozdanie w przedmiocie przedłużenia mocy obowiązującej ustawy z 13. lutego 1873 co do przeprowadzenia zmian terytorjalnych powiatów autonomicznych, odesłano do komisji administracyjnej.

14. Sprawozdanie w przedmiocie zmiany niektórych ustępów uchwały Wys. sejmu z 29. maja 1875 co do terytorjalnego podziału kraju, odesłano do komisji administracyjnej.

15. Sprawozdanie o petycji gminy miasta Czchowa, o utworzenie nowego sądu powiatowego w Czchowie, odesłano do kom. prawniczej.

16. Sprawozdanie o petycji gminy Narol i okolicznych gmin, o przeniesienie siedziby sądu powiatowego z Cieszanowa do Narola lub utworzenie nowego sądu powiatowego w Narolu, odesłano do kom. prawniczej.

17. Sprawozdanie w przedmiocie zmian terytorjalnych w okręgach sądów powiatowych w Lubaczowie i Krakowcu i powiatów politycznych w Cieszanowie i Jaworowie i 18. Sprawozdanie w przedmiocie zmian terytorjalnych w okręgach sądów powiatowych w Radłowie i Dąbrowie i powiatów politycznych w Brzesku i Dąbrowie, odesłano do kom. prawniczej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytał marszałek telegram od komitetu wystawy zapraszający posłów na zwiedzenie wystawy, d. 8. września który jest dniem świątecznym. Ci posłowie, którzy wystawę zwiedzić pragną, zgłoszą się do kwestora hr. Golejewskiego.

Następnie odczytał marszałek pismo od Towarzystwa naftowego z zaproszeniem na kongres producentów naftowych do Przemyśla, który się odbędzie d. 8. września.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 2. minut 10. popołudniu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 4 września.

* **Pogoda** prześliczna utrzymuje się stale. Wczoraj mieliśmy w południe przeszło 20 stopni gorąca. Dziś toż samo.

* **Teatr.** P. Bolesław Ładnowski przybył już do Lwowa na szereg występów gościnnych. Po raz pierwszy wystąpi we środę w „Otellu" Szekspira. Rolę Ofelii odegra panna Knapczyńska.

* **Zamordowanie Altenbergowej.** Podejrzenie, jakoby Chaję Altenbergową zamordował syn jej własny, okazuje się bezpodstawnem. Dzisiaj albowiem aresztowano jakiegoś nieznanego nam z nazwiska człowieka, którego listy z pogróżkami znaleziono u Altenbergowej. Miano przy nim znaleźć także kawałek takiego samego sznurka, jakim Altenbergowa została uduszoną.

* **Jeneralna dyrekcja** kolei Karola Ludwika przyznawszy uczestnikom I. zjazdu techników polskich w Krakowie zniżkę 33⅓%, podaje w dalszym ciągu sposób uzyskania tej zniżki, mianowicie:

Uczestnicy zjazdu kupujący cały bilet I. klasy od miejsca wyjazdu do Krakowa mają prawo jechać tam i wracać do miejsca, gdzie był bilet wzięty II. klasą; płacąc zaś pół biletu I klasy do Krakowa, mają prawo jechać tam i napowrót wagonem III. klasy, pociągami osobowemi lub mieszanemi.

Przy kupowaniu biletu ma być karta legitymacyjna okazaną do przeglądowania; bilet i karta legitymacyjna pozostają w posiadaniu właściciela, a przy powrocie w kasie osobowej w Krakowie razem okazane do powtórnego przeglądowania — w końcu kartę legitymacyjną oddać należy przy wysiadaniu w miejscu, w którem bilet był wzięty.

Zniżka udzieloną jest na przeciąg czasu od 5. do 12. września włącznie.

* **Z sali sejmowej.** Onegdaj i wczoraj wieczorem odbywały się w sali sejmowej próby oświetlenia elektrycznego pod kierownictwem inżyniera p. Rybkowskiego. Próby wypadły pod każdym względem zadawalniająco. Światło z czterech lamp pająka umieszczonego w pośrodku sali pod sufitem jest nadzwyczaj silne, matowe umbry nadają mu barwę bardzo przyjemną, a w sali widno jak w najjaśniejsze południe.

* **Komiczne intermezzo.** Na wczorajszym wiecu przemysłowym w Przemyślu jeden z rękodzielników, gdy p. Marunowicz wołał, aby tworzyć większe przedsiębiorstwa przemysłowe przez asocjację oburzony był mocno tym wnioskiem, uważając socjalizm a asocjację za jedno i to samo i w tym duchu się odezwał. Gdy później wniosek Marunowicza zgromadzenie uchwaliło, wyszedł z największą indygnacją z sali, rezonując głośno, że nie chce brać udziału w wiecu, gdyż zgromadzili się tam sami socjaliści.

* **„Hołd pruski."** Dochodzą nas głosy, domagające się w interesie sztuki i publiczności, lepszego niż dotąd ustawienia obrazu „Hołd pruski" Matejki. Już to przyznać trzeba, że malarstwo historyczne (*grande peinture*) nie ma powodzenia we Lwowie, i po macoszemu bywa traktowanem. — Przypomnijmy tylko sobie.

„Świeczniki Nerona" były wystawione najfatalniej.

„Unia lubelska" Matejki, po zabraniu jej z Zakładu nar. im. Ossolińskich, umieszczona w gmachu sejmowym, w najgorszych znalazła się warunkach co do światła i właściwego punktu oddalenia dla widza.

Dopiero zaś „Hołd pruski" tak ustawiono, że nietylko ma najgorsze światło będąc zwróconym na południe — ale tak jest umieszczony, że go tylko z jednego punktu w całości widzieć można.

Oczywiście brak nam już dziś nietylko mecenasów, ale nawet miłośników i znawców sztuki! Chorujemy na dyletantyzm, co się zachwyca i deklamuje na zimno, a brak nam najbardziej podobno, powiedzmy szczerze, — rzeczywistego wykształcenia — które uczy znać, kochać i szanować — co miłości i poszanowania warte. I w tem to właśnie leży racja, że się dzisiaj bezkarnie krzywda naszej sztuce dzieje, — i że publiczność zawiedziona a z usposobienia apatyczna, opuszczając niekiedy wystawy nasze i nie wiedząc co bardziej potępiać: nieumiejętność czy złą wolę, — kończy obojętnością dla sztuki i artystów.

* **Processa socjalistyczne.** W tajnej rozprawie przeciw Michałowi Pawlikowi po trzech dniach trybunał przysięgłych wydał w sobotę wyrok uniewinniający go od zarzuconych mu zbrodni i występków. Sędziom przysięgłym postawiono 15 pytań; na niektóre odpowiedzieli 7 głosami: tak, pięcioma zaś: nie. — W Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Janowi Schmiedhausen, fotografowi i Adamowi Markiewiczowi, introligatorowi i nauczycielowi muzyki o rozszerzanie pism socjalistycznych. Trybunał wydał wyrok uniewinniający.

* **Wystawa fotografij** z zakładu p. P. Mieczkowskiego, ustawiona przy wałach Hetmańskich, wabi od rana do wieczora mnóstwo ciekawych, ciągle jest w formalnem oblężeniu. Jest to największa tego rodzaju wystawa w mieście i pod względem elegancji przewyższa wszystkie. Fotografie osób znanych w mieście, wykonane z prawdziwym artyzmem zyskały jednomyślną pochwałę publiczności. Roboty wystawione wykazują, że p. Mieczkowski obok mistrzowstwa w sztuce retuszowania umie nadawać pozycje najodpowiedniejsze do zdjęcia, na każdej fotografii widać swobodę — życie niemal. Prześlicznie układane są grupy. Zwracają też na się uwagę piękne akcessorja i dekoracje jakich używa zakład p. Mieczkowskiego, widocznie obficie w nie zaopatrzony.

* **Tajemniczy wypadek.** Pani Marja Konopnicka z Krakowa pod datą wczorajszą nadesłała nam następujące doniesienie: „We wtorek dnia 29. z. m. jechałam z siostrą i dwoma córkami do Przemyśla. W zamkniętem coupé jechało nas 11 kobiet. Dla braku powietrza kilku paniom zrobiło się słabo. Wtedy pewna z jadących z nami pani obdzielała nas proszkami, zachwalając ich niewinność i skuteczność w nabraniu sił. Jedna nieznana mi, a bardzo inteligentna pani i jedna córka moja zażyły po jednym proszku. W istocie uczuły się wzmocnione. Zachęcona tym skutkiem wraz z siostrą moją i drugą córką zażyłyśmy również tych proszków. Wówczas właścicielka proszków zaczęła namawiać, abyśmy powtórzyły dawkę, cośmy też i zrobiły. W kilkanaście minut owa nieznana mi inteligentna pani zaczęła gwałtownie płakać i zemdlała, a w parę minut córka moja upadła — całkiem nieprzytomna. Właścicielka proszków znikła gdzieś na pierwszej stacji — a myśmy wysiadły w Przemyślu, gdzie nas oczekiwali nasi panowie. Wszystkie czułyśmy się całkiem osłabione, zdenerwowane, namiętne i drażliwe. Ja zrobiłam mężowi gwałtowną scenę — jak się później przekonałam zupełnie o nic, może córki usposobienia nadzwyczaj łagodnego i cichego rzucały się namiętnie i mdlały. Na drugi dzień ja i starsza córka moja czułyśmy się bardzo osłabione, przy gwałtownym bolu głowy — nieszczęśliwa siostra moja i córka dzisiaj już nie żyją. (Podpis) *Marja Konopnicka.*

Zastrzegając się na wypadek mistyfikacji, zwracamy uwagę władz kolejowych i policyjnych, że należałoby zarządzić śledztwo. Wypadek ten jeżeli się okaże prawdziwy dostarcza wszelkich poszlak, że chodziło tu o zamiar otumanienia tych pań w celu kradzieży.

* **„San"** przemyski ma szczęście do reporterów, którzy mu donoszą, że sprawozdawcą *Gaz. Nar.* na wystawie jest p. Rewakowicz. P. Henryk Rewakowicz współredaktor *Dzien. Pol.* jest oraz i jego sprawozdawcą z wystawy, a naszym specjalnym korespondentem jest p. A. Kleczewski współpracownik naszego pisma.

* **Wystawa przemyska.** Zwracamy uwagę zwiedzających wystawę przemyską, że w sali ratuszowej znajduje się wystawa obrazów i rzeźb. Mało znać osób wie o istnieniu, skoro wczoraj w niedzielę, mimo olbrzymiego zjazdu, mało na niej widzieliśmy gości, a jednak każdy odwiedzieć ją powinni. Znajduje się tam Matejki olejny szkic do obrazu „Sobieski" pod Wiedniem, jedna z najpiękniejszych kompozycji Grottgera, kilka najcelniejszych portretów pędzla Tepy i Grabowskiego, tudzież wiele innych wcale pięknych malowideł i rysunków. Takiej zaś ministrzowskiej i wielkiej co do rozmiarów rzeźby, jak odlany z bronzu „Gladjator" naszego słynnego rzeźbiarza w Rzymie, Welońskiego, nie mieliśmy dotąd na wystawach lwowskich. Już dla tej rzeźby warto widzieć tę wystawę.

* **Z granicy moskiewskiej.** Dnia 26. z. m. wieczorem dwaj wieśniacy z Przemykowa korzystając z wezbrania Wisły i Uszwicy chcieli przemycić okowitę, a dla większej swobody przejścia granicy przekupili strażnika moskiewskiego. W czasie kiedy mieli już przechodzić granicę ów strażnik zeszedł ze stanowiska a z za płotu padło 6 strzałów rewolwerowych, gdzie był drugi strażnik ukryty, przez pierwszego namówiony. Przemytnicy nastraszeni, porzucali pęcherze z okowitą a sami wsiedli do łodzi by ujść pogoni. Gdy byli już na środku Wisły, padł znowu strzał przeszywa burtę od łodzi i na niej leżącego przemytnika tak nieszczęśliwie, iż ten natychmiast ducha wyzionął.

* **Skutkiem nadzwyczajnych powodzi** linia kolei Albrechta uszkodzoną została przeważnie między Stryjem a Morszynem, między Doliną a Krechanicami, tudzież między Kałuszem a Bednarowem a mianowicie kilka dużych i mniejszych mostów zerwanych, wiele wysokich nasypów znacznie uszkodzonych a tory kolejowe w kilku miejscach na długą przestrzeń wymulone.

Skutkiem tych znacznych uszkodzeń całkowite przywrócenie ruchu towarowego było obecnie jeszcze niemożliwem, jednak nastąpi ono już w krótkim czasie.

* **Wyrok trybunału kasacyjnego.** Dnia 1. września b. r. odbyła się w Wiedniu przed trybunałem kasacyjnym pod przewodnictwem prezydenta senatu Wierzbickiego, w obecności radców dworu Gugenmosa, Lityńskiego, Bechla, Sommera, dr. Popławskiego i dr. Bocheńskiego jako asesorów, rozprawa kasacyjna w skutek zażalenia nieważności ks. Jana Sieńkiewicza gr. kat. parocha z Lubienia, jako oskarżonego, przeciw wyrokowi sądu przysięgłych w Przemyślu, którym uznano go winnym występku przeciw publicznej spokojności i porządkowi z § 302 u. k. (za podżeganie włościan do nienawiści ku narodowości polskiej) i skazano za to na czternaście dni aresztu i ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Po przemówieniu adw. dr. Mengera, którego oskarżony obrońcą swym ustanowił, tudzież po przemówieniu jen. adw. Simonowicza jako zastępcy jeneralnej prokuratorji, odrzucił trybunał kasacyjny zażalenie ks. Jana Sieńkiewicza jako nieuzasadnione, skazując oskarżonego na ponoszenie kosztów rozprawy kasacyjnej.

Wyrok sądu przemyskiego został zatem utrzymany.

* **Objuczeni listonosze.** Według najnowszego rozporządzenia tutejszej dyrekcji poczt, od dnia 1. b. m. weszła w życie innowacja, którą doprawdy nie wiemy jak nazwać. Jestto i dręczenie ludzi i śmieszność posunięta do najwyższego stopnia. Listonoszom pieniężnym mianowicie nakazano nosić do domu adresatów przesyłki wartościowe takie, które mają najwięcej 3 kilogramów wagi. Jeśli się zdarzy że w rejonie listonosza 20 adresatów z jednej poczty równocześnie odbiera przesełki pakunkowe, wtedy wszystkie te pakunki dochodzące razem wagi 60 kilogramów, a zatem przeszło cetnara, wkładają na plecy listonosza i każą mu ruszać — pod rogatkę... Nie jest że to dręczeniem ludzi, mających przytem ogromną odpowiedzialność, bo niosą przy sobie listy na wielkie sumy? Z drugiej strony prawdziwie komiczne wrażenie sprawia widok listonosza objuczonego pakunkami rozmaitej wielkości i kształtu, zmuszonego wchodzić w każdy niemal dom, gdzie bywają drzwi szersze, ale i węższe; — jak się musi rozbijać z tymi tłumoczkami na plecach, uważać aby coś i nie uszkodziło, albo aby mu ktoś przypadkiem jeżeli nie z amatorstwa, nie odciął jakiegoś pakuneczku. Doprawdy śmiech — ale i litość zbiera patrzeć na tych ludzi. O ile wiemy tam gdzie istnieje praktyka dostawiania przesełek frachtowych do domów, mają listonosze wózki i we dwóch objeżdżają. Mniemamy, że dyrekcja poczt uwzględni słuszne przedstawienie nasze przeciwko maltretowaniu ludzi już starszych, z których nie jeden był podoficerem wojskowym, przeciw wystawianiu ich na pośmiewisko paupirów wreszcie przeciwko narażaniu niepotrzebnem na możliwe straty i zniesie jak najrychlej swoje rozporządzenie, albo je zmodyfikuje do formy możliwej na świecie.

* **Wydział Bratniej Pomocy** słuchaczów Wszechnicy lwowskiej uprasza nas o ogłoszenie, że z pomiędzy mniej zamożnych, a utalentowanych członków Towarzystwa może wskazać rodzicom i opiekunom rutynowanych nauczycieli domowych do uczniów szkół gimnazjalnych i realnych; interesowani zechcą się łaskawie zgłaszać w biórze Towarzystwa (plac Chorążczyzny l. 3) między 6 a 7, wieczorem do zast. prezesa p. Józefa Ostrowskiego.

* **W zakładzie** wyższym naukowym wychowawczym żeńskim P. Melanji Dąbrowskiej, w Stanisławowie, rozpocznie się kurs nauk dnia 4. września b. r.

* **Wystawa dzieł sztuki** otwarta codzień w auli szkoły politechnicznej od godziny 9. rano do 7. wieczór. Wstęp od osoby w dnie powszednie 20 ct od dzieci niżej lat 10 połowa, w niedziele i święta bez różnicy wieku 10 ct.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1 godziny.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt — od godz. 9 do 1. Nadto we wtorek i piątek po południu od 3—5tej dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 3. b. m. Skradziono: P. J. L. ze stajni l. 45 ul. Sykstuska 4 żółte w kocy w czarne paski oblamowane czerwonem suknem i prześcieradło białe ze znakiem L. wł. wart. 42 złr.

Złożono w policji znalezioną dużą chustkę czarną w zielone i czerwone paski po krawędziach i książeczkę udziału opiewającą na imię: Władysław Tomiaszewski.

* **Jutro** we wtorek d. 4. sierpnia. św. Wawrzyńca. — Ewtychia.

* * *

— **Gliniany** 1. września. Dnia dzisiejszego około godz. 10. rano wybuchł w miasteczku naszem już po raz wtóry w tym roku pożar, który jednak udało się naszej ochotniczej straży ogniowej przy pomocy ludności szczęśliwie zlokalizować, tak, że tylko dwa budynki spłonęły, jakkolwiek właśnie oba te budynki stały w samym środku między innymi.

Dodać trzeba, że budynki te w samem mieście są położone, więc niebezpieczeństwo było ogromne.

— **Arcybiskup-samobójca.** Dzienniki z Sanfrancisko, donoszą, że rezydujący tam grecko-orjentalny arcybiskup drugi moskiewskej prowincji Alaska (wpółnocnej Kanadzie) Nestor podczas objażdżki dyecezji rzucił się z pokładu parowca „St. Paul" w morze. Liczył lat 56.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Przemyśl 4. września. (Pryw.) Wczoraj na wystawie było 7800 osób. Między niemi hr. Staray z Michałowic, kilku posłów węgierskich, osobnym pociągiem. Jutro przejeżdżają, hr. Szirmay, Erdedy, wielu innych magnatów. Komitet zaprosił sejm galicyjski in gremia. Na posiedzeniu towarzystwa gospodarskiego uchwalono petycję o sól bydlęcą.

Praga d. 4. września. (Pryw.) Dzisiaj udaje się deputacja tutejszego czeskiego Towarzystwa akademickiego i czeskiego Stowarzyszenia prawników do ministra Prażaka względem zniesienia rozporządzenia o języku egzaminacyjnym na czeskiej wszechnicy.

Konstantynopol d. 4. września. Grecja i Turcja rozkazały dowódzcom swoich wojsk na granicy grecko-tureckiej, przywrócić *status quo ante* (jak dawniej było); wojska jedne i drugie mają napowrót zająć stanowiska, jakie przed wybuchem konfliktu zajmywały. Celem załatwienia sprawy ofiaruje Porta odstąpić Nezeros a natomiast, aby jej odstąpiono inne sporne punkta. Porta remonstrowała ustnie z powodu wojennych przygotowań Grecji. — Sprawa angielsko-tureckiej konwencji wojskowej dotąd nierozstrzygnięta; sytuacja jednak podobno ulepsza się. Lord Dufferin zawiadomił Portę, że Anglia nie przystaje na lądowanie wojsk tureckich w Aleksandrji, ale aby lądowały w Port Said i na brzegach kanału.

Dublin 4. września. Przeważna część należących do strejku policjantów wstąpiła na nowo do służby, wystosowawszy do wicekróla pismo, w którem mocno żałują swego poprzedniego postępowania i proszą o rozpatrzenie żałób swoich. Pewna część policjantów trwa jednak ciągle w swoim oporze. Wicekról zrobił przegląd przyjętych specjalnych policjantów, którzy się wczoraj i dzisiaj zapisali, przemawiając do nich, dziękował im w imieniu królowej za ich publicznie okazany sposób myślenia.

Centrum miasta dotąd obsadzone przez wojsko, gdyż policjantów, którzy odstąpili od zmowy, wysyłają na przedmieścia Dublina. Około północy w głównych ulicach zaszły zaburzenia. Tłumy kamieniami uderzyły na wojsko, które kilkakroć dało ognia, tłumy rozpędzało, wiele osób raniło i kilka arestowało.

Londyn d. 4. września. Wolseley donosi, że wojska, które wróciły do Izmaiły, są sowicie zaopatrzone w żywność. (Jestto przyznanie się do odwrotu po poniesionej pod Kasasynem klęsce). W Aleksandrji wielka troska z powodu słodkiej wody, której rano już nie było.

Nowy Jork d. 3. września. Prezydent Arthur, podróżujący na wybrzeżach Nowej Anglii, (północno-wschodnie, najdawniejsze prowincje Stanów Zjednoczonych), zapadł na malarję.

Paryż d. 4. września. *Temps*, odpowiadając na krytykę niektórych dzienników przeciw angielskiej wyprawie, pisze: Wyprawa będzie dla nas korzystniejszą niż dla Anglii samej. Anglia nie rości sobie protektoratu nad Egiptem, lecz gdyby nawet Anglia usadowiła się w Egipcie, jak my w Tunisie, to Francja nie mniej na tem zyska niż Anglia. My mamy nad Nilem wyższe interesa. Przebudzenie się potęgi Anglii jest dowodem, iż Europa nie jest zredukowaną do hegemonii jednego mocarstwa. Ten fakt najwięcej wyjdzie na korzyść Francji. My jesteśmy naturalnymi sprzymierzeńcami Anglii, której przyjaźń jest nam pożyteczną, nie obciążając nas niczem i nie kompromitując. Gdybyśmy się odstrychnęli od Anglii, tebyśmy tylko przyszli z pomocną ręką niemieckiej dyplomacji. Tylko alians anglo-francuski może się oprzeć germańskiemu wszechwładztwu.

Izmaiła d. 4. września. Z Kassasin donoszą o przybyciu górskiej baterji siedmiofuntówek indyjskich.

Aleksandrja d. 4. września. Dopływ słodkiej wody ustał podobno tylko w skutek jakiegoś przypadku u wodociągu. — Według nadeszłych do chedywa doniesień z Kairu wątpliwem jest, aby tamtejszy prefekt policji zdołał utrzymać porządek, gdyż postawa ludu staje się coraz groźniejszą.

Petersburg d. 4. września. Car wyjechał z carycą na przegląd floty.

Paryż d. 4. września. Towarzystwo kanału Suezkiego ogłasza tekst odpowiedzi, jaką dał Lesseps za przybyciem swojem do Paryża witającym go przyjaciołom: „Nie mogę jak tylko moją wdzięczność wynurzyć tym, co dla mnie bankiet urządzić zamierzali; wszelako bankietu nie mógłbym przyjąć, gdyż tego rodzaju manifestacja nie wypadłaby jednomyślnie, już z tego powodu, że musiałaby się w niej fatalnie odbić i myśl polityczna. Zresztą odkąd przestawszy być ambasadorem Francji w Rzymie, zawód dyplomatyczny opuściłem, od tego czasu też nie zajmowałem się polityką.

Przedstawiano mnie jako wroga Anglików a przyjaciela Arabiego. Ja działałem poprostu jako orędownik obchodzącego świat cały dzieła cywilizatorskiego, jakiem jest kanał Suezki. Co się tyczy Arabiego, którego jako barbarzyńcę przedstawiano, muszę wypowiedzieć z uznaniem, że on jeden szanował neutralność kanału; jemu jedynie mamy zawdzięczyć, że kanał nienaruszony pozostał otworem dla okrętów wszystkich narodów.

Dublin d. 4. września. Podczas rozruchów w nocy d. 2. bm. około 12 osób raniono bagnetami, ale tylko lekko. Wczoraj ponowiły się rozruchy. Oficer specjalnego korpusu policyjnego, który z rewolweru kogoś ranił, został przez lud napadnięty i śmiertelnie pokaleczony.

Paryż d. 4. września. W Algierze i Tunisie zarządzono środki ostrożności co do okrętów, przybywających z dotkniętych cholerą kresów Wschodu (mianowicie Hongkong).

Karlsruhe dnia 4. września. Wczoraj osobny pociąg z Frejburga do Colmar wykoleił się, powracając pod Hugstetten. Osób 50 ma być zabitych, bardzo wielu rannych.

Wiedeń dnia 4 września. (Telegram *Gazety Narodowej*). Spęd wołów 2568, między temi 595 galicyjskich, 1677 węgierskich, 296 niemieckich. Targ ożywiony. Płacono galicyjskie 60 do 64½ złr., węgierskie 60 do 63½, niemieckie 59 do 63 złr. za 100 kilogr. *A. Krzysztofowicz i Spółka.*

Adres: Leopoldstadt-Praterstrasse 43, albo: Caffe Stierböck.

Przyjechali dnia 4. września 1882.

Hotel ŻORZA: W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. J. hr. Tarnowski z Dzikowa. H. hr. Wodzicki z Krakowa. S. hr. Koziebrodzki z Chlebowa. A. hr. Komorowski z Królestwa, K. Skrzyński z Krakowa. M. Wolański z Pauszówki. K. Suchodolski z Sosnowa. A. Czajkowski z Dusanowa. W. Postruski z Słobody rungur.

Hotel EUROPEJSKI: Hr. Tarnowski z Śniatynki. H. Czajkowski z Bóbrki. S. Smarzewski z Todkowiec. L. Czekoński z z Czortkowa. J Horodyński z Krucheli. S. Kierski z Tarnopola. J. Popiel z Krakowa.

Hotel LANGA: Ksiądz Sawa z Tłumacza. P. Garbaczyński z Mokrzec.

Hotel ANGIELSKI: P. Zubrzycki z Lisowiec. F. Jasiński z Zahaypola. M. Czajkowski z Zerawy. A. Gorajski z Moderówki. A. Machnowski z Królestwa. L. Szumanczowski z Krakowa. K. Helpern z Polanicy.

Hotel LAZARUSA: S. i R. Grünberg z Odessy. M. Parres z Tarnopola. S. i Sig. Pineles z Tyśmienicy. J. Sternbach z Drohobycza. S. Bursztyn z Sokala.

Lwów, z izby handlowej 4. września.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).		
Kolei galic. Karola Ludwika	318 —	321 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	171 75	175 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304 50	309 —
„ kredyt. galic. po 200 złr	47	252 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).		
Tow. kred. galic 5 proc. w. a.	99 75	100 75
„ „ „ 4 „ „	91 50	93
„ „ „ 5 „ okres.	99 75	100 75
„ „ „ 4 „ „	87 80	89 —
Banku hyp galic 6 proc	101 75	102 75
„ „ „ 5 „ 10⅓ p.	100 70	101 70
„ „ „ 5 „	98 30	99 50
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 proc.	101 50	103 —
„ „ „ 5 „	95	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 proc.	—	—
IV. Obligi za 100 złr		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	19 25	21
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety		
Dukat holenderski	5 49	5 59
„ cesarski	5 50	5 60
Napoleondor	9 37	9 47
Półimperjał rosyjski	9 62	9 72
Rubel rosyjski srebrny	1 63	1 67
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	57 50	58 25
Srebro	—	—
Kupony w srebrze	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, 4 września 1882

godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	321 50	Anglo-austr.	121 50
Kolei Kar.-Lud.	319.—	Kolej Połudn.	155 50
Unionsbank	126.40	Napoleondor	9.41½
Rosyjs. banknoty	1.18	Usposobienie: słabe	

Wiedeń d. 4. Września 1882.

godzina 1 minut 49 popołudniu.

Losy kredytowe	175.75	Węgier. kred. ak	309.50
Anglo-austr.	121.50	Unionsbank	126.20
Kolej Kar. Lud.	318.50	Nordbahn	277 —
Kolej Połud.	155 50	Kolej Alföld.	175.75
Kolej Elżbiety	212.25	Kolej Lw.-czer.	172.75
Węg. Nordostb.	165 —	Wied. Comunal.	126.25
Węg. obl. p. w zł	94 75	Węg. kolej zach.	167 75
Kolej siedmiog.	110 75	Losy tureckie	24 50
Renta węg. 6%	118.70	Bankverein	118.50
Ros. rubel pap.	1.18.—	Losy węgier.	118.75
Galic. indemniz.	99.8	Marki niemieckie	—·—

Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 2. września.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	76 85	77
„ „ w srebrze 5 „	77 2	77 40
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	120 25	120 75
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	180 75	181 25
„ 1860 „ 100 „ „ „	184 50	185
„ 1864 „ 100 „ „ „	170 25	170 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145 50	146 —
Renta złota pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 75	100 25
Bukowińskie	99 50	100 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118 75	119 —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	184 75	185 25
Węgierske poż. po 100 złr.	118 75	119
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	121 —	121 25
Bodenkred. Act. Ges. 200 zł.	239 —	240
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	315 —	315 30
Zakład kred. węgier. 200 złr.	321 10	321 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	872	878
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	827 —	828 —
Unionsbank po 100 złr.	126 50	126 75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	145 50	146
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	118 —	118 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	175 75	176 25
Elżbiety „ 200 „ „	212 50	213 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2765 —	2770 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	198 —	198 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	319 —	319 50
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	25	25 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172 75	178 25
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	216 75	217 25
„ „ lit. B. „ 200 „	241 50	241 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	166 75	167 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164	164 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	354 25	354 75
Südbahn po 200 zł. sr.	155 75	156 —
Tramway wied. po 170 zł.	228 25	228 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	162 75	163 25
Węgier. półn.-wschod. po 200 złr. srebrem	165 —	165 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	168 —	168 50
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodenkred. allg. öster. 5 pr. zł.	118 75	119 25
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	100 —	100 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92	92 50
„ „ „ „ 5 „ „	99 80	100 40
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 60	101 85
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	101 50	101 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 20	100 50
„ „ „ w. a. 5 „	100 50	100 70
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	94 —	94 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	96 75	97 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108 —	108 50
Elżbiety po 5 pro. sr.	98 75	99 25
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—
„ „ 1870 5 „ „ „	100 —	100 25
„ „ 1872 5 „ „ „	101 50	102 —
Ferdynanda płn. 5 pro. m. k.	106 25	107 —
„ „ 5 „ w. a.	101 75	— —
„ „ 5 „ srebr.	107 50	107 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 90	100 2
„ II. em. 5 pro.	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	94 50	95
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 —	100 40
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	98 —	98 50
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1878 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 50	96 50
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	99 75	100 25
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 75	100 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 75	100 25
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prot.	91 25	91 75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	175 —	176 —
Klary po 40 złr. m. k.	— —	41 —
Insbruckie prem. poż.	23	24 —
Koglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 25	20 75
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	—	89 25
Palffy po 40 złr. m. k.	87 75	88 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	21	— —
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 75	52 25
Solnogrodzkie prem. poż.	23 50	24
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 75	48 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 25	25 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	—	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	88 75	89 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 80	57 90
Frankfurt 100 mark	57 80	57 90
Hamburg 100 mark	57 80	57 90
Londyn 100 fnt. szterl.	118 50	118 65
Paryż 100 franków	47 —	47 10

Podziękowanie.

Niżej podpisany czuje się w obowiązku, złożyć publiczne podziękowanie Wmu panu

doktorowi Lindnerowi,

za operację, wykonaną na oczach mej córki, i to z całą możliwą szybkością i świetnie osiągniętym skutkiem. — Wzrok zyzowaty od dzieciństwa jest radykalnie przekształcony na zupełnie prawidłowy. Przyjm Szanowny doktorze, serdeczne podziękowanie. Szczęśliwi i zazdrości godni Lwowianie, iż posiadają tak dzielnego i sumiennego okulistę.

J. DUNKA,
królewsko-rumuński pułkownik i jeneralny inspektor artylerji.

POLECENIE

Dolegliwy ból zębów zmusił mię do wyrwania bolących, udałem się przeto do pana Eliasza Leidera, cyrulika w Brzeżanach, a ten wykonał tę przykrą operację z taką zręcznością bez bolu, iż mogę Go polecić jako bardzo zręcznego w swym zawodzie z całą sumiennością

Brzeżany 17. lipca 1882.
Czermiński.

CEGŁY OGNIOTRWAŁE
na składzie
utrzymuje
Arnold Werner we Lwowie.

TUTKI
cygaretowe

z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego (Panama, Persan, Mais, Abadie, Armenien, Ananas, Le Houblon itp.) wyrabia od kilku lat istniejąca fabryka

Józefy Ptaszyńskiej
przy ul. Halickiej l. 5, I. piętro
(w podwórzu).

Cena tutek z kartonami: Nr. 1, 2, 3 i 4 za 1000 sztuk od zł. 1.10 do 1.40. Tesame złocone lub czarno litografowane o 10 ct. wyżej na 1.000 sztuk. — Pudełka na 100 sztuk cygar 5 ct. — **Maszynki** do robienia cygaretek są na składzie. — Zamówienia wysyłają się jak najspieszniej:

Adres: **Józefa Ptaszyńska**, liczba **5**, ulica **Halicka**, I. piętro, w podwórzu.

!Na raty!

do sprzedania: FORTEPIAN krzyżowy PIANINO — KASA ogniotrwała i MEBLE dębowe z NIKLOWEM okuciem do jadalnego pokoju we Lwowie, Rynek 36. II. piętro.
3077 1—6

Wszech nauk lekarskich
Dr. A. W. Świstuń
osiadł jako lekarz praktyczny
w Tarnopolu.

Kasyno w Jaworowie poszukuje
restauratora.

Bliższą wiadomość pisemną lub ustną udziela zarząd kasyna w miejscu do końca września b. r.
3:86 1—3

Dobrze polecony
asystent farmacji

znajdzie natychmiastowe umieszczenie. Listy opatrzone marką pocztową przyjmuje „Administracja Gazety Narodowej. 3270 2—3

Feytona

czyli olejek z amerykańskich kwiatów, najniezawodniejszy środek na ból zębów! Prawdziwy do nabycia we Lwowie w apt. Jakóba Beisera.
1384 3—4

Zmiana **CIEMNY** b. uczeń tutejszego zakładu trudniący się **wyplatywaniem krzeseł trzcinowych**, poleca się miłosierdziu łaskawej publiczności. Adres: **Lwów, ulica Zielona, l. 37, w podwórzu.** **pomieszkania!**

Kretony,

perkale i satyny kolorowe
pikę brylan. i **dymę** białą
płócienka kolorowe,
Oxfort, i biały **Szierting,**
(szczególny gatunek zonesu)
i płótno amerykańskie,
poleca pod gwarancją za **dobroć, trwałość** i sumienną cenę
Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, liczba 26.
2374 2—?

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki,
w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, Kaliksta Krzyżanowskiego.**
Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.
wraz z dokładnym przepisem użycia.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 6—?

Nauki
kroju damskiego

według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu bez żadnych innych przyrządów prócz miary centymetrej i papieru rysunkowego. Cały kurs nauki kroju kosztuje 10 zł. Wykonania staniczków również nauczyć może. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“.



Najsławniejsze
PIECE
do regulowania i napełniania
R. Geburth
c. k. nadw. maszynisty
są do nabycia
we Wiedniu,
VI, Kaiserstr. 71.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2837 1—20



Nowo ulepszone pługi **RAJOL,** *Płużki* do ogartywania i plewienia ziemniaków; *kultywatory i ekstyrpatory;* rozmaite *brony* oryg. ang. *Grabie* gatunku „Tiger“ i angloamerykańskie od złr. **115** i wyżej *Siewniki* rzędowe i szerokorzutne.

Nowo ulepszone patentowane i powiększone:

Młocarnie przewoźne z aparatem do czyszczenia zboża, *młocarnie stałe* z wytrzęsaczem lub bez niego; *zupełnie nowe młocarnie ręczne.*

Młynki Bakera do czyszczenia zboża. Kieraty stałe i przewozowe, młynki, wialnie, trieury i t. d. w zapasie i po bardzo niskich cenach u

J. Wychery we Lwowie,
ulica Gródecka, nr 47.

Młocarnie parowe i lokomobile nowe i używane są bardzo tanio do sprzedania. 8243 3—8

Najpiękniejsze, wybrane, trwałe
Vöslawskie
winogrona kuracyjne

dostarcza za pobraniem, pierwszy handel eksportowy winogron

Józefa Smek
we Wiedniu, Franciskanerplatz nr. 3.

Koszyk pocztowy o 5 kilo kosztuje zł. 1.50. Osobno za opakowanie 30 ct. Dla odprzedających i odbiorców większych i ości zniżone ceny 3231 1—15
„Telegramy“ SMEK, Francisk.-platz Wien.

Z dniem 1. września rozpoczynają się w koncess. **szkole muzycznej**
LUDWIKA MARKA
przy ul. Teatralnej l. 10.
kursa szkolne nauki
GRY na FORTEPIANIE
w trzech oddziałach.

Oddział I. Dla początkowych. Opłata miesięczna 5 zł

Oddział II. Wyższy. Opłata miesięczna 10 złr. (za 3 godzin tygodniowo). Opłata miesięczna 7 zł. (za dwie godzin tygodniowo.)

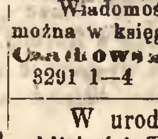
Oddział III. Do wydoskonalenia gry Opłata miesięczna 12 zł.

Cwiczenia zbiorowe i produkcje wzorowe dla wszystkich uczennic i uczni bezpłatnie. Statut i rozkład nauki dostać można w szkole lub księgarni pp. Gubrynowicza i Szmidt.

Znane ze zdolności nauczycielki i nauczyciele szkoły udzielają naukę w domach prywatnych. Popis doroczny dla wszystkich uczennic i uczni odbędzie się w końcu czerwca 188 .

Klucznica

Osoba stateczna, mająca kilkonastoletnią praktykę gospodarczą, poszukuje posady na wsi. Biuro wywiadowcze p. Józefa **Birkiego** we Lwowie, Rynek Nr. 26 I. p. 8220 2—5



Elegancka
kareta
mało używana

jest za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomości dokładniejszej zasięgnąć można w księgarni **Pp. Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.**
3291 1—4

W urodzajnej okolicy Galicji w pobliskości Tarnowa poszukuje się do wydzierżawienia

dwóch folwarków

obszaru około 1500 do 2000 mierzyc wysiewu, z wykluczeniem wszelkich pośredników. Oferty pod: „Pachtung an Zeitungs Verschleiss Prag“, Graben 33. 3266 1—2

KAWA

najwyborniejszych gatunków, czysta, silna, aromatyczna, niezabarwiona

nowego zbioru,

w balonach po 4³/₄ kilo netto wagi. Wysyłki pocztą za pobraniem do wszystkich miejscow. Austro-Węgier.

3158 **Za kilo netto z opłatem cła i franco** 1—8

Perłowa Ceylon najl. brun.	zł.	1.98
Perłowa Manilla, wyb. łag.	„	1.65
Ceylon prima, brunatna	„	1.70
Mocca afryk. doskon.	„	1.54
Mocca, prawdz. arabska	„	1.84
Cuba, gr.-ziarn. ciemn.-z.el.	„	1.80
Menado, złota-żółta, najd.	„	1.60
Domingo, wybrana	„	1.50
Jawa, wyśm. jasno zielona	„	1.44
Santos, mocna, wyborna	„	1.36
Rio, mocna i dobra	„	1.30
Jamaica, smaczna	„	1.14

R. MAITI w Tryeście.

Jesienne i zimowe Nowości
W MATERJAŁACH NA SUKNIE DAMSKIE, GOTOWYCH OKRYCIACH I KOSTIUMACH, OTRZYMAŁ
MAGAZYN
HENRYKA SCHWARZA
w KRAKOWIE, ul. Grodzka 13.

polecając je, jakoteż inne artykuły w zakres **handlu bławatnego** wchodzące, po cenach umiarkowanych, zaś

Składy komisowe
Płótna i bielizny stołowej
Perkali, Schirtingów, Podszewek
Kołder i Sukna Sławnoliego,
po cenach fabrycznych.

Magazyn przyjmuje **zamówienia na wszelką konfekcję damską** według modeli lub żurnali do wykończenia w czasie jak najkrótszym. — Próbki na żądanie franko. 3292 1—4

Podróż towarzyska
do Mentony i Nicy.

Osoby, którym podczas ostrej zimy zalecony został klimat wiosenny, mogą, dla **większej wygody a mniejszych wydatków** odbyć z podpisanym tę podróż

Dnia 10. listopada b. r. o godzinie 8mej rano, nastąpi wyjazd z Wiednia (Südbahnhof) obiad w Leoben — przyjazd do Wenecji w tych samych wagonach i tego samego dnia o godzinie 1. wieczór. (Nocleg, śniadanie i obiad w hotelu Rzymskim.)

Dnia 17. listopada wyjazd z Wenecji o godzinie 1. wieczór, nazajutrz kawa w Medjolanie, obiad w Sanssierd'a. Przyjazd do Mentony o godzinie 9, do Nizy o godzinie 11. wieczór.

Koszta podróży z Wiednia do Nicy, wraz z noclegiem, wiktem, gondolami etc. I klasy 100 zł., II. klasy 80 złr.

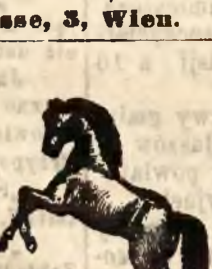
Bliższa wiadomość u podpisanego

J. A. Osiecki,
Bartensteingasse, 3, Wien.

Coroczna sprzedaż
koni arabskich

ze stada JO. księcia ROMANA W. SANGUSZKI, odbędzie się w r. b.

9. października w SŁAWUCIE
(stacja Kijowsko-Brzeskiej drogi żel.)



Wystawionych będzie na sprzedaż około 40 koni, z tych jeden ogier oryginalny arabski, ze 20 ogierów i tyleż kobył różnego wieku, własnego chowu. 3293 1—8

L. 6848.

C. k. uprz. kolej arcyksięcia Albrechta.

Przywrócenie ruchu

dla przewozu osób i pakunków podróżnych na całej przez wylewy rzek uszkodzonej przestrzeni pomiędzy Stryjem a Stanisławowem, dalej ruchu dla przewozu przesyłek pospiesznych i zwykłych towarowych na przestrzeni pomiędzy Morszynem a Stanisławowem.

Przeszkody w ruchu na przestrzeni wylewami rzek uszkodzonej pomiędzy Stryjem a Stanisławowem tak dalece usunięte zostały, iż począwszy od dnia 3. b. m. podróżni i pakunki tychże całą przestrzeń między Lwowem a Stanisławowem z przesiadaniem koło przerwy między Stryjem i Morszynem przebyć mogą, zaś przewóz przesyłek tak pospiesznych jakoteż zwykłych towarowych uskuteczniać się będzie począwszy od dnia powyżej wymienionego aż do odwołania w obydwóch kierunkach tylko pomiędzy Lwowem a Stryjem z jednej i pomiędzy Morszynem a Stanisławowem z drugiej strony.

Na nowootwartej przestrzeni między Stryjem i Stanisławowem kursować będą tymczasowo tylko pociągi l. 55 i 82.

O przywróceniu ruchu dla przewozu posyłek pospiesznych i towarowych na przestrzeni między Stryjem a Morszynem wydamy wkrótce ogłoszenie.

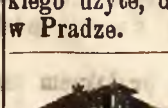
Lwów dnia 2. września 1882.

Dyrekcja ruchu.

Adelina Mainardi
artyst. opery włoskiej, uczennica Franciszka Lampertiego udziela
lekcji śpiewu solowego
Mieszka na ulicy Czarneckiego Nr. 28. Przyjmuje w dzień od 10. do 12. z rana.

Worki

po 17 złr. za 100 sztuk,
(raz używane), mogące być do wszystkiego użyte, dostarcza A. Hostowsky w Pradze. 3218 2—6



Do sprzedania
za 20 000 zł.

(z tego około 8.000 zł. długów hipotecznych pozostać może w całości) przy ulicy **Kurkowej** Nr. 35, 37 i 39 we Lwowie tuż obok klasztoru Panien Franciszkanek w najzdrowszej, najpiękniejszej i najprzyjemniejszej okolicy m. Lwowa — bardzo

piękna realność

(niegdyś własność hr. Konarskich), składająca się z **trzech** murowanych **domów** parterowych, jednopiętrowej kamienicy (całkiem nowej) i dwumorgowego ogrodu w rodzaju parku angielskiego; — w ogrodzie pełno różnych a rzadkich kwiatów, młodych, doborowych a licznych gatunków drzew owocowych, krajowych i zagranicznych, słowem ogród tak urządzony i tak wzorowo utrzymany, jakiego drugiego we Lwowie z pewnością nie znajdzie. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu, lub przy ulicy Kopernika l. 38 na dole Isza brama w kancelarji. Niżej 20.000 zł. realność ta nie będzie wcale sprzedaną. 8098 4 - 6

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
Mydło IXORA
ED. PINAUD
37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Śliwki świeże

Net. 4¹/₂ kl. śliwek duż. fran.	nr. 1	zł.	1.80
„ 4¹/₂ „ „ „	„ 2	„	1.60
„ 4¹/₂ „ „ śrd.	„ 3	„	1.50

Winogrona

Net. 4¹/₂ kl. win. kur. frnc.	nr. 1.	zł.	2.20
„ 4¹/₂ „ „ „	„ 2.	„	2.—
„ 4¹/₂ „ „ miesz.	„ 3.	„	1.80
„ 4¹/₂ „ „ „	„ 4.	„	1.60

Koło 10. p. m. ceny będą zniżone. wkrótce rozpocznę wysyłać i podług możności jak najtaniej liczyć będę.

Bryndza świeża

Net. 4²/₁₀ kilo franco	nr. 1	zł.	3. 0
„ 4²/₁₀ „ „	„ 2	„	3.10

Marmolada morelowa

Net 1 kilo wybornej zł. 1 20
„ 4 kilo wysyłam franco.

Brzoskwinie

Netto 1 kilo dużych wybieranych 75 ct.

Tomasz Gurowicz
325 2—6 **Budapeszt.**

Główny skład
2943 2—22
piwa ołomunieckiego

nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej, dla Galicji i Bukowiny we flaszkach i beczkach

u ELIASZA HERTERA,
we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8.

Znany z taniości i rzetelności
Magazyn konfekcji dla dam
J. KREMERA we Lwowie
urządził
na czas wystawy
w Przemyślu
przy ulicy Lwowskiej, liczba 102,
naprzeciw Hotelu Przemyskiego
FILIĘ
obficie zaopatrzoną w ***nowości na sezon jesienny i zimowy.*** 8276 2—6

VICHY

Wody mineralne naturalne.
Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białkama moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha i E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum 8634 6 - 22

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metr 10 centm. Na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, 12 zł. Gdyby się niepodobały będą za odesłaniem franco i zwrotem portoria na powrót przyjęte.

Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, kamgarny, sukna na bilardy poleca

Jan Stikarofsky, **skład fabryczny w Bernie.**

Próbki franko, próbki dla krawców bez franco. **Panów krawców** zwraca się uwagę na obfity wybór tudzież na **niezwykłe ceny tanie.** Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego perwianu i doskinu nie mogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania.

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 3243 2—24

Dr. Behra ekstrakt na nerwy,



okazał się od wielu lat skutecznym przeciw słabościom nerwowym, szczególnie przeciw **epilepsii, bolom w krzyżach, osłabieniu organów płciowych, pomazaniom, osłabieniu pamięci,** dalej przeciw **nerwowym bolom głowy, szumowi** w uszach, **reumatycznym** bolom w twarzy i stawach. Dr. BEHRA ekstrakt nerwowy używa się zewnętrznie. Cena flaszeczki z dokładnym opisem 70 ct, zawsze w zapasie. 3.44 1—10

Główny skład: Gleggnitz, Niederösterreich, w aptece Juliusza Bittnera.

Skład we Lwowie w apt. K. Mikolascha, w Brodach w aptece Michała Kulaka, i we wszystkich znaczniejszych aptekach w Galicji.

NB. Przy kupnie raczy szan. Publiczność uważać na to, ażeby na obwinięciu flaszeczki znajdowała się wydrukowana marka ochronna.

Lampiony

na festyny i wycieczki. Po 10, 12, 15, 20, 25 i 30 ct. sztukę poleca **Edward Boschan's, Papierhandlung Wiedeń,** Jasomirgottstrasse 6. 2758 14—?

Zittiera fabryka
woskowych biustów i konfekcji,
dla handlów konfekcji, modelistów, fryzjerów i kuśnierzów,

tudzież specjalny wyrób anatomicznych biustów dla muzeów. Ilustrowano cenniki gratis i franco **we Wiedniu. Neubaugasse 86.** Wysyłka na prowincję za zał czeniem.

INJECTION BROU

Szprycowane i hygieniczne niezawodnej skuteczności za pobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu, we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Rucker; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Towarzystwo wzajemnego kredytu
we LWOWIE
przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 218 7—?

płaci od **wkładek oszczędności po 6⁰/₀ rocznie**

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9 do 2.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3.,

wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881

4⁰/₀ ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po 4⁰/₀, z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

!!Cztery medale zasługi i list pochwalny!!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby NA WŁOSY, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. PILIPTON, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadania włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 2 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ,

2086 5—? *magister farmacji i chemik sądowy.*

we LWOWIE ul. Kopernika l. 3. i Filii w Krakowie Sukiennice l. 20. oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i sklepach do nabycia.

Główne składy w aptekach: W Stanisławowie u p. Stechera, w Tarnopolu u p. Jamrógiewicza, w Przemyślu u p. Sahlika, w Podhajcach u p. Karsykiewicza, w Stryju u p. Drągowskiego; oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

Oliwę i Smarowidła

do maszyn w rzeczywiście najlepszych gatunkach oraz

Siarczan miedzi (siny kamień)

polecamy po najtańszych cenach

Hübner i Hanke,
WE LWOWIE,
3249 2—10

Szybkość i piękność. Dziurka w minucie. Sześćdziesiąt dziurek na godzinę. W najgrubszem suknie lub naj ienszym batyście.

Webstera patent.
Aparat do robienia dziurek od guzików
(*Knopfloch-Arbeiter*). 2655 3—?



W ogłoszeniu trudno podać zupełny obraz tego cudownego i w swym rodzaju jedynego wynalazku do wykłuwania i obrabiania dziurek od guzików, pomimo, że tenże jest tak dalece pojedynczym, że dziecię zapomocą niego lepszą dziurkę zrobi, jak najwprawniejsza szwaczka. Każdy szew wykonany bywa z matematyczną dokładnością. Skaleczenie palca przeciążenie wzroku i niedokładne wykonanie dziurek są rzeczami niemożebnemi. Szybkość i użyteczność są zadziwiające a przytem dla pracownika zupełnie zadawalniające kto go tylko pozna, poświadczy, że wart jest wagi złota. Do każdego stołu da się zastosować. Używa się go niezawiśle od maszyny do szycia i tak długo się trzyma jak naparstek. Aparat do robienia dziurek, składający się z wykłuwacza i obrębiacza w eleganckiej szkatułce opakowany, wysyła się po otrzymaniu 2 zł. franco. M. Weckerod we Wiedniu I Krugerstrasse Nr. 8, na 1. piętrze blisko Kärntnerstrasse.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki Z drukarni „Gazety Narodowej.“